

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socializm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ 180.—

Geny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 30
Nekrologi „ 16
zwyčajne „ 12
drobne za jeden wyraz „ 5
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w środy

O jedność robotniczą.

Bolszewicy chcą wyrzucić na nice wszystkie podstawowe zasady socjalizmu. Jest to w ich oczach robota „rewolucyjna“. Demokracja, obrona ojczyzny, polityka pokojowa i t. p. — wszystko to są hasła „kontrrewolucyjne“, które wówczas tylko stają się „rewolucyjnymi“, kiedy służą do celów bolszewickich w ręku bolszewików.

Jednym z takich hasel, którym bolszewicy wypowiedzieli wojnę bezwzględna, jest hasło jedności robotniczej.

Przez jedność robotniczą rozumieć można jedność działania, jednolitość frontu proletariackiego w walce z kapitałem, lub też jedność poglądów wśród klasy robotniczej.

W pierwszym wypadku konieczność przetrwania jedności tam, gdzie ona istnieje i doprowadzenia do jedności, gdzie jej jeszcze nie ma — nie wymaga dłuższych wyjaśnień.

Każdy robotnik, który choć raz brał udział w akcji zawodowej, czy politycznej, wie z własnego doświadczenia, że warunkiem nieodwrotnym zwycięstwa robotników jest zwarte wyłączenie ogółu robotników, jest widoki zwycięstwa maleją, skoro szeregi walczących przetrzedają się i rozdrabniają, że każdy ruch z góry skazany jest na porażkę, lub klęskę, jeżeli część robotników pokrzyżuje akcję walczących. Każdy ruch cennikowy, każdy strajk, każda demonstracja zyskują na znaczeniu i rękują większe korzyści dla robotników w mierze pomnażania szeregów robotniczych, potęgowania sily, jedności i bitności organizacji robotniczych.

Wie o tem każdy robotnik uświadomiony. Wie o tem też każdy kapitalista i wróg klasy robotniczej, dążący do osłabienia jedności robotniczej przez zakładanie i popieranie powolnych burżuazyjnych związków „żółtych“, „chrześcijańskich“, czy też poprostu i otwarcie łami-strajkowych.

Hasła takie, jak: „w jedności sily“ i „proletariatusze wszystkich krajów łączcie się“ stały się dogmatami pracy socjalistycznej i walki robotniczej. Treść tych hasel weszła w krew i ciało każdego myślącego i uczciwego robotnika. Prawda i nieodparta słuszność tych hasel żadnej nie podlegają dyskusji.

Ale „rewolucyjność“ bolszewików i komunistów na tem właśnie polega, że najwidoczniejszą prawdę okrzyczą, jako „kontrrewolucyjną“, a zaprzeczeniu tej prawdy mocą swej władzy dyktatorskiej nadadzą godność „rewolucyjną“.

By jakikolwiek pozór słuszności znaleźć dla swego „rewolucyjnego“ dekretu o „kontrrewolucyjnej“ jedności robotniczej, komunisty pytają z głupia frant: „Jedność? Jakaż to ma być jedność? Niema abstrakcyjnej jedności. Nie może być jedności między „socjalpartyjotą“ i komunistą, między reformistą i rewolucjonistą. Nie może być jedności w czynach, skoro niema jedności w poglądach. Szubczna jedność paraliżuje tylko ruchy. A my chcemy organizacji czynu i walki“.

Prawdą jest, że w ruchu proletariackim nie o abstrakcyjną jedność chodzi, lecz o jedność w działaniu, jedność walki. Ale też nikt nie domaga się abstrakcyjnej, teoretycznej jedności. Organizacje robotnicze żyją walką, burzeniem starych form polityczno-społecznych i tworzeniem nowego ustroju.

Ale bolszewicy, odrzucając abstrakcyjną

jedność, żądają zarazem jedności poglądów u członków organizacji robotniczych, jako warunkiem jednolitego działania.

Jakż ma być probierz tej jedności poglądów i czy jedność taka jest wogóle możliwa?

Przecież chyba nie uznany bolszewickiego podziału na „rewolucjonistów“ (dla siebie) i „kontrrewolucjonistów“ (dla wszystkich innych). Możemy dowieść, że obecna robota komunistów w całej Europie jest robota kontrrewolucyjną w istotnym znaczeniu tego słowa.

Widzimy obecnie, jak partje socjalistyczne Niemiec, Francji, Szwajcarii, Włoch i t. d. uznając nawet częściowo program komunistów, różnią się jednak z nimi w pojmowaniu taktyki robotniczej i zacięta, nieubłagana toczą walkę w sprawie 21 warunków bolszewickich.

Widzimy, jak z drugiej strony bolszewicy przywiązują do siebie organizacje anarchystyczne, syndykalistyczne i inne tylko dlatego, że te organizacje, choć nie uznają ani socjalizmu, ani komunizmu, idą jednak na pasku awanturniczej polityki moskiewskiej, niszczącej i burzącej wszystko to, co robotnicy zbudowali w długoletniej walce z kapitałem.

A więc nie jedność poglądów jest podstawą jedności robotniczej. Jedność poglądów, brana ścisła, nie da się osiągnąć w organizacjach masowych. Nawet w dyktatorskich organizacjach bolszewików niema i być nie może jednolitości poglądów.

Ale jednolitość poglądów nie jest wcale konieczna, a może być nawet szkodliwa, jeżeli zabija krytycyzm jednostek i samodzielność umysłową.

Jako organizacja walki, partje i związki robotnicze muszą dążyć do możliwie jaknajwiększej jedności i zwartości w działaniu. To jest ich głównym i najważniejszym zadaniem. Uzgodnienie poglądów jest rzeczą ważną, ale zdobyć je można tylko na drodze wspólnej walki o wspólne cele.

Klasowe związki zawodowe oparły swą pracę na jednej niewzruszonej zasadzie: walki klasowej proletariatu o lepsze warunki bytu. Dopiero gdy robotnik w codziennej walce ekonomicznej przekona się o ścisłym związku między walką ekonomiczną i polityczną, będzie pozyskany dla socjalizmu.

Jeżeli chodzi o partje socjalistyczne, to one muszą mieć wyraźny program społeczny i polityczny, oparty na podstawie walki klasowej — i demokratyczną organizację wewnętrzną.

Komunisty gotowi są zapytać: „A dlaczego w Halle i Tours mniejszość wystąpiła z partji, gdy okazała się w mniejszości?“

Na to odpowiemy: Mniejszość ta wystąpiła z partji nie dlatego, że nie uznaje zasady demokratycznej o podporządkowaniu się większości, lecz dlatego, że większość w Halle i Tours, nie troszcząc się o dobro socjalizmu i panji własnej, poszła pod komendę Moskwy, zatracając samodzielność własną. Rezolucje większości z Halle i Tours były nie rezolucjami tej większości, lecz narzuconymi przez Moskwę rozkazami. A żaden szanujący się socjalista nie pójdzie pod kuratelę niepowołanych sędziów i kontrolerów.

Zresztą, tam, gdzie komunisty okazują się w mniejszości, bez skrupułów rozbijają partje, jak np. w Szwajcarii.

„Musicie się rozłączyć, aby się później zjednoczyć“ — wołała nakreślona przez Moskwę Klara Zetkin na kongresie w Tours. Jakgdyby burżuazja skłonna była łaskawie czekać, aż zdziśiakiowany przez walkę bratobójczą ruch robotniczy zjednoczy się przeciwko niej.

„Nie jedność partji poszczególnych leży nam na sercu, lecz jedność międzynarodowa“ — wołał komunist Coën w Tours. Jakgdyby garstki akrobatów i linoskoków komunistycznych, wpadające w różnych krajach Europy w trans „rewolucyjny“ za naciśnięciem guzika w Moskwie, istotnie mogły doprowadzić do

zwycięskiej rewolucji, a nie do kwawych awantur i zamieszek jedynie.

„Jedność partji socjalistycznej we Francji była koniecznością w r. 1904 — 5, ale dziś jest zapora dla rewolucji“ — woła arogancko „Rote Fahne“ w Wiedniu, dla której rewolucją jest, gdy „przednia straż proletariatu“ pragnie „porwać za sobą“ socjalistów i związków zawodowe i gdy urzęda jednocześnie strajk przeciwko tym socjalistom i rzuca też same związki zawodowe.

Komunistycznych szkodników należy pędzić precz jako rozbijaczy ruchu, jako wrogów jedności robotniczej.

J. M. B.

Stan rokowań pokojowych w Rydze.

Otrzymałmy następujące szczegóły o przebiegu i obecnym składzie rokowań pokojowych w Rydze.

W rokowaniach dotychczasowych można odróżnić trzy okresy. W pierwszym — delegacja sowiecka robiła trudności z powodu Bałachowicza i Peltury i czekała na wyniki Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów. Joffe bowiem nie chciał być w rozdźwięku z partją wojenną, gdyby ta na Zjeździe zwyciężyła. Ołóż, jak wiadomo, na Zjeździe odniosła zwycięstwo polityka pokojowa i dążenie do „budownictwa socjalistycznego“, co wymaga w obecnych warunkach kompromisu z państwami burżuazyjnymi. Drugi okres był zaledwie rozpoczęciem pracy, gdyż delegacja bolszewicka postanowiła nie spieszyć się, działać na zwłokę, aby w ten sposób osłabić psychicznie delegację polską i jaknajwięcej dla siebie wyłagować. Dopiero od jakichś dwóch tygodni rokowania weszły na lepszą drogę i toczą się raźniej. U bolszewików przejawia się nawet pewien optymizm. Przyczyniło się może do tego zaproszenie Naczelnika Państwa do Paryża i chęć przedstawienia wyników tych odwiedzin przez zawarcie pokoju. Bolszewicy liczą na to, że po zawarciu pokoju z Polską dojdą do kompromisu z Francją przez udzielenie jej wielkich koncesji gospodarczych (Zagłębie donieckie).

Obecnie załatwione już są sprawy następujące:

- 1) powrotu jeńców, uchodźców i t. d. (ale umowa w tej sprawie nie jest jeszcze podpisana),
- 2) regulamin komisji delimitacyjnej (rozgraniczającej), która jednak pracę swoją będzie mogła rozpocząć dopiero na wiosnę,
- 3) sprawa wzajemnego Niemieszczenia się do stosunków wewnętrznych,
- 4) sprawa zabezpieczenia praw mniejszościom narodowym,
- 5) sprawa wolności religijnych (dla obywateli polskich w Rosji, rosyjskich w Polsce — całkowita wolność wyznania w granicach prawodawstwa wewnętrznego).

Sprawa opcji (wyboru obywatelstwa) nie jest jeszcze całkowicie załatwiona: u bolszewików istnieje dążność do zatrzymania w Rosji Polaków-fachowców, zwłaszcza kolejarzy, inżynierów i t. p.

Komisja ekonomiczna ukończyła już rokowania w sprawie zaległych pensji, emerytur i t. p., ale przez komisję redakcyjną sprawa ta jeszcze nie przeszła.

Również sprawa zwrotu archiwów, bibliotek, zabytków sztuki i t. p. przeszła przez ko-

misję ekonomiczną, ale zalega w komisji redakcyjnej.

Komisja ekonomiczna kończy sprawę re-ewakuacji wywiezionego mienia, oraz udziału Polski w zlocie b. Banku Państwa.

Co się tyczy „poprawek granicznych“, to delegacja sowiecka żąda limitów (łączności) między tą sprawą a sprawami gospodarczymi. Innymi słowy, wzmian za zmniejszenie rozszereżenia gospodarczych polskich, bolszewicy gotowi są w pewnym zakresie (na północy) rozszerzyć nieco granice, przyznane w układzie przedwstępnym.

Bolszewicy żądają również limitów (łączności) między podpisaniem i niezwłocznym wejściem w życie umowy o powrocie jeńców, a przedłużeniem terminu wypowiedzenia rozjemstwa do 6 tygodni.

Delegacja polska zgadza się na przedłużenie tego terminu tylko pod warunkiem, że uprzednio będą rozstrzygnięte wszystkie zasadnicze sprawy układu pokojowego.

Zakończenia rokowań spodziewać się można w połowie lutego.

Niektóre dzienniki podały przed kilku dniami wiadomość, jakoby delegacja „sejmowa“ wybierała się do Rygi, celem wzięcia udziału w rokowaniach. Otóż według naszych informacji, posłowie do Rygi nie pojadą. Istotnie, w obecnym stadium rokowań, kiedy one już się rozwijają, a nawet podobno dobiegają końca, wyjazd posłów celem uzupełnienia delegacji byłby niedorzecznością. Należałoby jednak od razu, skoro Rząd zgodził się na udział posłów w delegacji. Teraz jednak wyjazd nie tylko nie przyniesie korzyści, ale mógłby nawet przynieść szkodę przez przedłużenie rokowań. W swoim czasie wystąpiliśmy ostro przeciwko inspirowanej przez p. Dębskiego dziennikarskiej polemice „delegacji rządowej“ z „delegacją sejmową“. Nie znaczy to jednak oczywiście, żebyśmy uważali ową „delegację sejmową“ za rezerwę, która konieczna nie ma jechać do Rygi, kiedy p. Stanisław Grabski poczuje chęć położenia swego nazwiska na układzie pokojowym. Że, czy dobrze — to rozważymy, gdy rokowania się zakończą — ale układy toczą się już od dwóch z górą miesięcy — i owa „rezerwa“ poselska nie by już w ich charakterze nie zmieniała.

To też partja nasza jest przeciwna wysłaniu w obecnym stadium rokowań „delegacji poselskiej“ — w zupełnej zgodzie z tow. Barlickim, delegatem P. P. S. na rokowania przedwstępne.

Mały feljeton.

Siwki.

List ob. J. Pierzchańskiego o spaleniu wsi Siwki, zamieszczony we wczorajszym Nrze „Robotnika”, wstrząsające pozostawia wrażenie. Przypomina on te tak jeszcze niedawne dni wojny i grozy, kiedy pół Polski wilo się pod krwawą stopą „wyzwalającego ludu” najazdnika rosyjskiego.

Lecz list ob. J. Pierzchańskiego napomina o najpotworniejszej stronie wojny, o jej tragicznych koniecznościach. Ofiarą takiej konieczności padła wieś Siwki. Gdy wróg niszczy, trąca i pustoszy, czyni to żołnierzy obcy lubujący się w zniszczeniu cudzego dobytku. Lecz Siwki zostały spalone na rozkaz wojsk polskich, ponieważ w przeciwnym razie wioska stałaby się punktem oporu a więc pomocą dla najazdnika. Siwki musiały być zniszczone.

Czy widzicie, jak to było?

Padł rozkaz. Wioska „nędzna, zapadła wśród piasków i lasów”, biedna wioszczyzna o jałowych gruntach musi spłonąć. Jest zar gorącego lata roku 1920. Biegną żołnierze i zapalnikami podpalają strzechy chat i brogi sianne, wyschnięte na popiół. W przeciągu kilku minut rozpętała się pożoga. Mieszkańcy wypadają z chat, nie rozumiejąc jeszcze, co się dzieje. Zdają słyszeć urwany trąkot kulomiotów i głuchy pomruk dział. Przed nimi okopy polskie. Błede, nadludzkiem trudem i bezsensownością wyczerpane głowy żołnierzy-obrońców wysuwają się z okopów, a przed każdym z nich leżą pośrodku błyskiem ostrze bagnetu. Jezuli Jezuli wyrwa się luryk z przerażonych serc. Nad niemi spokojny, obojętny błękit siennej wody roku 1920 roku a na tym błękitie krwiste jezory ognia w kłębach sadzy i dymu. Nagle ryk bydła, wycie psów, obłąkane głosy zewsząd. Wszystkie chaty gorąca, guma, sterty — cała wieś płonie wśród trzasku belek, krolkwi i ścian. Warjactwo ogarnia myśl. Rzucają się na ratunek. Zapomnia! Nie wyniesiesz chłopców ani kufra, ni pierzyny, nie wypędzisz bydła, nie wywieziesz zboża i siano, bo naokół szaleje wojna. Wszystkie dostanie się w jej paszczę, pójdzie na marnację, na doszczętną zagubę. Bierz żonę, pochwyć niemowlę z kolyski i uciekaj, uciekaj! eo przedziel! Wśród szlochów, przekleństw i jęków stłoczyli się mieszkańcy wsi nłby gromada potępieńców. Nagle ogarnia ich strach obłąkany. Skłapiją się w ciżbie i jak stado owiec skołowaciłych pędzą w okopy. W lodowatym milczeniu rozwarły się szeregi żołnierskie, przepuszczając ludność Siwek poza front. Mieszkańcy Siwek, to już na długie lata nędzarze, co na potrzebę zagrożonej Ojczyzny, złożyli cały swój dobytek. Tak musiało być! Tego domagało się prawo wojny, prowadzonej o niepodległość narodu.

I wioska Siwki przestała istnieć.

Całą tę tragedję widział, przeżył i obraz jej zamknął w sercu swoim b. szeregowiec 1 komp. 1 bat., 48 p. st., ob. J. Pierzchański. A gdy nastal pokój, ob. J. P. dowiedziałwszy się „o strasznej, wyjątkowej nędzy, panującej wśród mieszkańców spalonych przez nas Siwek” podniósł głos sumienia i zażądał od Sejmu, od sejmiku radziwińskiego, od społeczeństwa, aby nie dopuścić do wymarcia wsi „zdaże się — pisał J. P. — jedynej w Polsce, spalonej przez własnych żołnierzy. Była tam masa dzieci”.

Okrutnie i mądrze jest zbudowana natura umysłu ludzkiego i ludzkiej wrażliwość. Najcięższe przejścia, jakie mieliśmy, najokropniejsze tortury fizyczne lub moralne, jakie przeżyliśmy albo jakich byliśmy świadkami, jeśli nie zburzyły od razu boskiego mechanizmu naszej psychiki, przyprawiając ją o obłąkanie, potem zwolna, z dnia na dzień mętnieją, błędna, giną. Albowiem nie mógłby żyć człowiek, któryby wciąż w sercu żywił wszystkie znane sobie i przeżyte cierpienia.

Więc pojmujemy, iż niejedno zostało zapomniane z pełnych trwogi i heroizmu dni lata ubiegłego. Ale tu wielkim głosem przypomniał nam ofiarę Siwek, żołnierz polski. I głosu tego przemilczeć nie wolno. Niechaj zrobi swoje Sejm, Rząd i przede wszystkim Ministerjum Wojny, lecz i na nas spada święty obowiązek ratowania dzieci i kobiet z Siwek.

Towarzyski i Towarzysze! Ushuchajmy wezwania żołnierza i pośpieszmy na ratunek tej wsi. Siwki, poświęcając swój dobytek, bro-

niły waszego dobytku, waszych praw, waszej wolności. Gdyby nie takie Siwki i jej niedola, gdyby nie tysiące innych ofiar z pośród wojska i ludności, mieliśmyby dzisiaj w Warszawie zamiast niedostatku — śmiertelny głód; zamiast praw, które zmienić — jeśli są złe — od naszej tylko świadomości i woli zależy — nahażkę i przemoc; zamiast wolności, która zwiększył od nas tylko zależy — hańbę niewoli i zbrojny kulał moskiewski.

Towarzyski i Towarzysze! Niechaj pomoce dla spalonej w lecie 1920 r. wsi Siwki stanie się dla nas potrzebą serca. Dobudźmy, co kto może, i dorzucmy do składki ob. J. Pierzchańskiego „na spalone Siwki”. Niech Warszawa odbuduje Siwki bo one to są tragiczną ofiarą brzoń Warszawy.

Zysław.

P. S. Dla mieszkańców spalonej podczas wojny wsi Siwki, pow. radziwińskiego, na ręce J. Pierzchańskiego składam 300 mk.

Słowo o „Rosyjskim Komitecie ewakuacyjnym”.

Po zawarciu pokoju przedwstępnego w Rydze, „Rosyjski Komitet polityczny” w Warszawie, z Sawinkowem na czele, przemianował się na „Rosyjski Komitet ewakuacyjny”. I otóż temu to Komitetowi Rząd polski oddał opiekę i władzę nad internowanymi żołnierzami Balachowicza i Peremykina. Rząd polski dał „Komitetowi” p. Sawinkowa 20 milionów rubli dla zaopatrzenia obozu internowanych. Faktycznie jednak „Komitet ewakuacyjny” zużył te pieniądze przeważnie nie na pomoc dla internowanych, lecz na agitację polityczną. Agitacja zaś ta wyraża się między innymi w tem, że „Komitet” p. Sawinkowa nie wierzy w pokój z bolszewikami i szerzy wciąż alarmujące wojenne pogłoski. Rozumiemy p. Sawinkowa, że pokój z bolszewikami jest mu nie na rękę. Ale nie rozumiemy Rządu polskiego, że — szczerze pragnąc pokoju, pobłażliwie patrzy na te roboty, szkodliwą dla Polski. Tymaczy się to sobie można tem, że p. Sawinkow głosi obecnie poglądy, bardzo przychylnie dla Polski, że potępia kadełki i eserów rosyjskich, iż „niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli” i nie mogą pogodzić się z niepodległości państw „kresowych”, które się od Rosji oddzieliły. Ale po pierwsze, stwierdzić należy, że grupa Sawinkowa jest słaba i nie ma wpły-

wu ani w Rosji ani na emigracji. Po drugie, Sawinkow jest obecnie dobrze usposobiony dla Polski, ale — bez względu na stosunek do Polski — gotów jest iść razem z każdym, kto zwalcza bolszewików, a więc i z monarchistami rosyjskimi, tulącymi się pod skrzydła monarchistów niemieckich. Podobno p. Sawinkow wszedł w ścisły stosunek z grupą monarchistyczną Szulgina. Słyszeliśmy, że z ramienia tej grupy ma przybyć do Warszawy pełnomocnik Szulgina, Wałkar. Cóż na to p. Sapieha? Czy wyda paszport wysłannikowi reakcji rosyjskiej, aby na naszym gruncie prowadziła kuawania, zgola nam obce, a nawet wysoc szkodliwe dla Polski?

Opowiadano nam o całym szeregu „pułkowników”, którzy żywili się z owych funduszów, wyznaczonych przez Rząd polski na oboz internowanych. „Pułkownicy” ci popelnili wielkie nadużycia — i zwał. Obecnie fundusze się wyczerpały — i „Komitet” p. Sawinkowa znowu kolacze do skarbu polskiego, aby mu dano 15 milionów marek.

Mamy nadzieję, że skończy się nareszcie ten skandal; że Rząd polski weźmie pod swoją opiekę oboz internowanych żołnierzy Balachowicza i Peremykina, natomiast przestanie się opiekować „Komitetem” p. Sawinkowa.

Manifest powszechnej Konfederacji Pracy.

(S. B. P.). Kongres w Tours odbył się silnym echem w całym francuskim obozie robotniczym.

Śród innymi ukazał się Manifest Powszechnej Konfederacji Pracy (C. G. T.) która, jako organizacja głosząca hasła walki bezpośredniej, usiłuje wyzyskać na swoją korzyść fakt rozbięcia partii socjalistycznej, przeciwstawiając mu jedność i zwartość ruchu syndykalistycznego. Manifest ten nawołujący robotników do wstępowania w szeregi C. G. T. został przemilczany, lub pogardliwie potraktowany przez większość prasy francuskiej. Mimo to zawiera on momenty tak ważne i charakterystyczne, że podajemy go w całości.

„Socjaliści zburzyli jedność swej organi-

zacji. Podespali dzieło swych najbardziej czczonych przywódców. Zerwali układ jedności zawany w 1905 r.

Zerwanie to stawia oko w oko naprzeciw siebie dwa wrogie odłamki jednej partii.

Wprowadza oto rozdźwięk w szeregach Pracy, w chwili gdy wszystkie siły reakcji zjednoczyły się, by zahamować postęp społeczny.

Rozdźwięk ten jest naturalnym skutkiem warunków, postawionych przez Moskiewski Kom. Wykonawczy, który nie znośi żadnej krytyki swych wyroków. Jeden z odłamów partii pokornie poddał się tym warunkom. Drugi odłam je odrzucił.

Poddając się moskiewskiemu rygorowi, odłam zwany komunistycznym żąda od zwią-

ków zawodowych posłuszeństwa dla partii politycznej.

Stosując dalej te warunki odłam ten pragnie wnieść swe zabójcze wpływy do Między narodowych zawodowej, tej samej, dzięki której odrodził się syndykalizm francuski. Tej samej, która przez zjednoczenie w niej 27 milionów robotników jest jedyną potęgą proletariacką, zwróconą frontem przeciwko kapitalizmowi całego świata.

A więc tak zwani „komuniści” uświęcają dziś oficjalnie te metody, które w tylu krajach zakończyły się już osłabieniem-sil naszych i zdaniem klasy robotniczej rozdwojonej i bezsilnej na łaskę i niełaskę posiadaczy i ich rządów.

Potępić bezwzględnie wszystkie te teorie, które same się skazują na zagładę — oto nasz najpierwszy obowiązek.

Myśmy nie chcieli rozbięcia sił naszych. Całą smutną odpowiedzialność ponosi posłuszną rozkazom Moskwy partja socjalistyczna.

Ruch zawodowy już dawno na własnej skórze odczuł, czem jest zależność polityczna. Broniąc uparcie swej niezawisłości, jest on wolnym od zachłanności partyjnych i ambicylek osobistych. I dzś musi on energicznie wystąpić przeciwko wznowieniu praktyk, potępionych już przez zjazd w Amiens, który raz jeszcze ujawnił swą przenikliwość i trzeźwość społeczną.

Dumni ze spełnionego obowiązku, obrońcy wszystkich ogarniętych przez rewolucję narodów, robotnicy francuscy, nie pozwolą się ogłupić i poważnie frazesom obcych. Pozostaną w erni swym hasłom, które nigdy nie narazą na szwank wolności i niezależności ich organizacji zawodowych.

W świadomej walce z rządem naszego kraju, oni zawsze bronili i bronią rewolucji rosyjskiej. Posłuszni nakazom C. G. T. i zawodowej Międzynarodówki, marynarze i robotnicy portowi odmówili przewozu amunicji i broni dla reakcyjnych awanturników.

Ruch robotniczy Francji spełnił trudne swe zadanie, broniąc niepodległości narodów i zwracając się przeciwko wszystkim wojnom i wyprawom orężnym.

Mimo wszystkich przeszkód dopełni on dzieła całkowitego wyzwolenia. Będzie on nadal żądał uwolnienia więźniów politycznych i całkowitej amnestji.

Robotnicy, urzędnicy, właściciele! Wobec rozbięcia partji i wobec tych, którzy chcą rządzić, kierować wolał klasy robotniczej, syndykalizm zespolony w C. G. T. pozostaje Wam jako najbardziej zaufania godna armja bojowa i opora najpewniejsza.

Świat burżuazji okazał swą nieudolność do opanowania życia gospodarczego, pozostawiając w spadku podwójną nędzę i ruinę.

Głazj nad nim straszliwy kryzys, jedną ze stron którego jest zastój w przemysle.

Jeśli nie zjednoczymy się, nie będziemy czujni i ostrożni, wyteży on wszystkie siły, by ocalić się wznagając i potęgając reakcję.

A więc w przeciwieństwie do hasel wadsi i nienawisci słuchajcie głosu solidarności robotniczej!

Ambicjom osobistym i błędniom partyjnym przeciwstawiamy program walki klasowej i przekształcenia społecznego.

I program ten osiągniemy, jeśli i nadal pozostaniemy zrzeszeni i spojeni w bratnim związku pracy.

Ani kontrola nad przemysłem, ani socjalizacja przedsiębiorstw publicznych, odbudowę

Szkice historyczne.

Sprawa społeczna w dobie Rewolucji francuskiej.

I W. Rewolucja francuska znała sprawę społeczną. Tylko, że to była inna zgoła sprawa społeczna. Sprawa społeczna koło roku 1789 nie była jeszcze „włóściańska” ani „robotnicza”, jeno burżuazyjna. Chodziło o to, czy „stan trzeci”, który obejmował podówczas wszystkich, którzy nie posiadali przywilejów, zarówno wolnych robotników na wsi i w mieście, jak bogatych bankierów po miastach i potężnych kupców w Bordeaux, trząsących handlem światowym — będzie „czemś”, jak mówił Sieyès, czy też pozostanie „niczem”. Chodziło, przede wszystkim, o zniesienie „przywilejów”, tych, którzy je posiadali, t. j. o szlachę i duchowieństwo, którzy nie placili podatków, wykonywali sprawiedliwość, mieli dostęp wyłączny do urzędów, lupili skarb państwa dzięki świadcom króla, korzystali z dziesięcin i przywilejów feudalnych. Próbkamowanie równości wobec prawa wszystkich obywateli skutkowało — konieczne zniesienie przywileju. „Sprawa społeczna” oznaczała w tych warunkach poprostu walkę z klasą uprzywilejowaną. A dla tej walki jednoczyli się wszyscy, którzy nie posiadali przywilejów: bogaci i biedni, mieszczaństwo, chłop i robotnicy. Chłopi i robotnicy nie posiadali jeszcze „świadomości klasowej”. Popierali ruch rewolucyjny, prowadzony przez tych, którzy posiadali środki, oświatę, umiejętność prowadzenia wal-

ki. Pomimo że reprezentowali masę, liczbę — stali na drugim planie. W. Rewolucja była przede wszystkim rewolucją burżuazyjn. Chłop był ciemny i głodny. Chłopa czy robotnika, umiejących czytać i pisać można było na palcach policzyć w całym departamencie. Po miastach robotnicy, t. j. rzemieślnicy, wychowani w surowym ordynku korporacji uważali przedsiębiorców za naturalnych jakoby protektorów. Wielkiego przemysłu nie było prawie wcale; był przeważnie importowany z Anglii. W warsztacie, który się mieścił w ciasnej izbie majstra — życie było wspólne, bliskie; uważano poprostu, że jeden jest tylko wróg: szlachcic. Każdy majster był uprzednio czeladnikiem, i każdy czeladnik mógł zostać majstrom. Nie posiadał wcale świadomości różnicy klasowej. Ale gdyby ją posiadał, nie na wieleby mu się to zdało, nie posiadał bowiem żadnej organizacji odrębnej. W korporacji — rządził majster; on układał ustawy obowiązujące czeladników. Robotnik był bez prawa, strąk karano jak rebelję. Pomiędzy robotnikami istniały, co prawda, tajne związki (np. między cieślami). Były słabe, oparte na tajemniczym rytuale raczej, niż na poczuciu obrony interesów. Trzeba też dodać, że w łonie samej klasy robotniczej, nie było jedności. Przeciwnie: robotnicy różnych kategorii zwalcza li się wzajem, niemilosiernie się bijąc po różnych miastach prowincjonalnych. To też gdy nadszedł rok 1789, nie posiadali żadnego programu wspólnego. Kiedy korporacje zeszoły się, aby spisać swoje „Reglamee, nie uważano różnic „społecznych” pomiędzy majstrom a czeladnikiem. Robotnik pozwolił redagować „skargę” — majstrom. Poprostu u-

ważał go za naturalnego przedstawiciela swego interesu. A kiedy fabrykanci paryscy nie zostali wybrani do Stanów Generalnych — zgłosili protest, w którym skarżyli się, że... „klasa robotnicza nie została dopuszczona do reprezentacji narodowej.

Trochę inaczej było na wsi. Chłop nie żył obok szlachcica, pracodawcy - pracobiorcy. Uświadamiał sobie cały wyzysk, którego był ofarą. Obliczano, że w niektórych okolicach pisał pięć szóstych całkowitego zarobku — szlachcicowi, księciu, królowi. W imnych, zajmował się kontrabandą, aby móc podołać zobowiązaniom, które nakładała na niego władza uprzywilejowanych. Chłop żyje w odosobnieniu, co kształci poczucie jego niezależności. Kiedy zaczęto spisywać skargi, nie poci tej pracy burżuazji. Jego skargę spisał nauceciel szkółki wiejskiej, organista, przywierający głodem proboszcz biednej górskiej parafji. Te cahiers odznaczają się brakiem wiary w „burżuazję”. Są dokumenty, które oskarżają poprostu właścicieli ziemskich, w szczególności świeżo uszlacheconych, o rabowanie majątku, należącego do gromad wiejskich. Chłopi domagają się, aby wspólnoty pastwiskowe i lesne pozostały nieknieję; burżuazja domaga się, aby pastwiska ogólne zostały podzielone. Ten ostatni argument jest w duchu czasu, ale nie w interesie włóscian. Tu spotykamy pierwszy węzeł sporu klasowego pomiędzy aktorami rewolucji. W niektórych cahiers skarżą się chłopci na posiadaczy „niepotrzebnych i leniwych”. Skargi te atoli są odosobnione.

Przywileje są zniesione i władza szlach-

ty złamana. Rządzą Francją burżuazja. W miarę jednak, jak umacnia się władza tej klasy, zaczyna się proces różnicowania się klasy włósciańskiej i robotniczej. Chłopi pierwsi spostrzegli się, że miejsce dawnych „panów” zajęli nowi „panowie”. Wnet pomiędzy wczorajszymi sojusznikami rozpoczyna się scysja. Pierwsi występują na scenę chłopci. Zanim jeszcze Zgromadzenie Ustawodawcze przystąpiło do rozważania żądań, złożonych w Skargach i Programach chłopskich, autorowie tych skarg, wnet po 14 lipcu, przystąpili do urzędowania pretensji swoich. Zaczęli gwałtownie pchać urzędy, w których spoczywały akty, zawierające spis świadczeń chłopskich. Wraz z temi urzędami ginęły i zamki szlachecskie, „Bastylje chłopskiej niewoli”, w których przechowywano spisy, kweniaryze robczin i czynszów. Pospolite ruszenie włóscian, terror chłopski, przewzany la grand' Peur, trwał miesiąc. Drżeli przed nim nie tylko posiadacze roli, szlachta, ale i mieszczaństwo, tych szlachciców przeciwnicy. Łącznie ze szlachtą czynili co mogli, aby przeciwdziałać ruchawce chłopskiej, np. w prowincji Dauphine. Historyk francuski P. Conard poświęcił tej ruchawce chłopskiej nader pouczającą monografię, z której wynika, że mieszczaństwo, przeciwnie do niedawna feudalów, popierał ich w walce z chłopami. Ci ostatni korzystali natomiast z pomocy robotników po miastach i miasteczkach.

(D. e. n.).
S. P.

kraju, walka z alkoholizmem i militarizmem, kasy chorych i inwalidów pracy — przez zaniechanie z tych ustępstw czy zdobyczy, a nie opóźni się pochod światła pracy ku swemu celowi sprawiedliwości i dobrobytu. Taka tylko walka jest słuszną i wobec wszystkich potęg ucisku i waśni. Niezależna Konfederacja Pracy pozostanie wyższą, czujną i niezwyciężoną.

Zwycięzamy.

W grobach, wibrach, błyskawicach
po siedzibach kapitału
wionął głuchy pogruch szalu.
Ciągnął umy po ulicach —
ciasną drogą w wolne szlaki —
roboczarze, chłopcy, żaki.

Długo szemrał monotony
potok ludzi pozłożonych,
długo w grobach pobielonych
czew rozmazał jad pozgonny,

aż zmurszały pękły tamy,
zaszumiały rzeczne wiry
z barwnych groduów — nagie tramy,
marmur kolumni potrzaskany,
malowane w gruzach ściany,
nad polami — krucze skwiry,
nad herbami — piach i zwiry,
trzeszczą gmachy, wieszczą chamy:
Zwycięzamy!

Groźne, straszne burz zwycięstwo
bez namysłu i pardonów,
chmurnych pieśni, żalnych dzwonów —
urodzone ze krwi mięswo.

Ploną gniazda? A niech ploną!...
Ploną chaty?... A niech giną!...
Kiedy dni pożarów miną,
z krwi obesniałe ziem: lono
będą nowe gniazda, chaty —
idylliczne poematy.

A czemuż to wy nie chcieli
cichej zgody przy niedzieli
i komunij: bratniej chleba,
iż się wszystkim żywić trzeba?

A czemuż to wy trzymali
po włóczęstwach apostoły,
mnożąc krwawe dusz mozoły?
A czemuż to wy przespali,
gdy po świecie „wstać” wołali?

Może wy nie śli, a ślepi,
lecz nie będzie przez to lepiej —
złość, głupota, czy ślepotą
równo spędzą z dróg żywota.

Złych, czy głupich precz wyżenim
z świętym w duchu oburzeniem.
Precz nam z drogi pańy, kukły,
w duchu wy cuchnące chamy!
Bożki złota się połukły,
bałwochwalecznych form nie znamy,
myśl się hardzi, myśmy twardzi, —
zwycięzamy!

Jan Hutnik.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

FRANCJA. Po rozłamie w partji socjalistycznej Związek posłów socjalistycznych rozbił się. Z 70 posłów 52 pozostali wierni socjaliści. Są to najwybitniejsi przywódcy partji z sędziwym Guédeśem na czele. A więc: Blum, Braucke, Compère-Morel, Goude, Groussier, Inghels, Lebas, Mistral, Paul-Boncour, Pressemaire, Sembat, Uhry, Varenne i inni.

Jeżeli uwzględnimy, że poza klubem posełkum pozostali przy socjalizmie: Longuet, Renaudel, Faure, Mayeras i in., przekonamy się, że najlepsze siły są poza komunizmem i przec w komunizm.

6 posłów uzależniło swą przynależność do jednej lub do drugiej grupy od stanowiska wyborców.

Tylko 12 posłów utworzyło grupę komunistyczną.

Komunistka Luiza Saumonau przeszła do socjalistów.

CZECHY. Zarząd niemieckiej partji socjalno-demokratycznej w Czechosłowacji usunął z partji organizację w Reichenbergu, która od dłuższego już czasu była komunistyczną, a ostatnio po wypadkach w Pradze i na prowincji, nawoływała do rozłamu partyjnego.

WŁOCHY. O Kongresie w Livorno doszły dotychczas następujące wiadomości: Partja włoska liczy 216,327 członków w 4367 sekcjach, 53 posłów do parlamentu, 2200 radnych. 25 komun na większość socjalistyczną. Zarząd otwarcie przy każdym udziale uczestników. Z Niemiec przyjechał m. in. komunistę Levi.

Obrady rozpoczęto referatem o kongresie w Moskwie, wygłoszonym przez Graziadę,

któremu często przerywano.

Delegatem III Międzyn. jest bułgar Kowalew, którego mowie towarzyszyły sceny hałaśliwe i którego każde prawie zdanie wywoływało sprzeciwy. Oklaskiwali go tylko prawowierni komuniści.

W imieniu grupy Serrati'ego przemawiał Barazono, oświadczając, że szerokie masy nie dojrzały jeszcze do rewolucji. I jego wywody spotkały się z protestami. Agencja Stefaniego donosi, że kilku uczestników zjazdu wydalono za hałaśliwe zachowanie się.

Lazzari oświadczył, że jest dość powodów do rozłamu partyjnego. Prostował twierdzenie Graziadę, jakoby partja włoska nie przystąpiła do III Międzyn., do której należy od Konferencji w Zimmerwaldzie. Włoskiej partji przypisuje mowca zasługę, że stworzyła związek robotników rolnych, jakiego inne państwa nie posiadają.

Ruch robotniczy zagranicą.

Z Międzynarodowego Biora Pracy.

12-go b. m. odbyła posiedzenie rada administracyjna Biura. Rozpatrywano m. i. żądanie robotników hiszpańskich, aby zwołano ankietę w sprawie gwałtów, dokonywanych na robotnikach hiszpańskich przez rząd. Delegaci robotników domagali się bezstronnej ankiety, natomiast delegat rządu hiszpańskiego sprzeciwił się żądaniu robotników, twierdząc, że sprawy poruszane przez robotników hiszpańskich dotyczą wyłącznie spraw wewnętrznej polityki w Hiszpanji.

Rada uchwaliła ogłosić publicznie wymiannę zdań między delegatami robotników hiszpańskich, a rządu.

W sprawie programu pracy 3ej konferencji międzynarodowej przedstawiciel rządu szwajcarskiego zaproponował zdjęcie z porządku obrad sprawy rolnej. Rada odrzuciła tę propozycję i wskutek tego na porządku dziennym przyszłej konferencji będzie sprawa reglamentacji pracy rolnej i podniesienia stopy życiowej robotników rolnych. Protesty przeciwko rozwiązaniu Powszechnej

Konfed. Pracy we Francji.

Powszechna Konfederacja Pracy, którą wyrokiem sądu rozwiązano za rzekomo bezprawną działalność, wydała komunikat, w którym potępia przeciwko wyrokowi. Robotnicy nie pozwalają na to, ażeby rozwiązywano ich organizację.

Tak samo zaprotestował Zarząd paryskiego okręgu socjalistycznej partji (dawnej), wzywając posłów do interpelowania rządu w tej sprawie.

Z Rosji Sowieckiej.

Tragiczna podróż do Rosji państwa Szware.

Amerykański socjalista Szware z San-Francisko wyjechał był z ramienia Amerykańskiej Federacji Pracy do Rosji na kongres III Międzyn.

Gdy rząd sowiecki dowiedział się, że Szware odezwał się nieprzychylnie o stosunkach rosyjskich, uwięziono go wraz z żoną. Ponieważ uwięzieni nie chcieli przyjąć pożywienia, wypuszczono ich, ale znów uwięziono, gdy zażądali zwrotu zabranych im 3000 dol. w złocie. Wreszcie uwięziono ich i odstawiono do Rewla, gdzie p. Szware zmarła wskutek wyczerpania.

Odnaczenie wodzów czerwonej armii.

Kamieniew i Budienaj otrzymali order „Czerwonego Sztandaru” za zasługi wojenne i waleczność.

Gonjusz gadulstwa.

„Narodnoje Diewo” z Kewla donosi, że Zinowjew na 8-m kongresie sowieckim painaj następującą mądrość: „Komunizm — jest to wada wieciska, więcej — elektryfikacja, więcej — powszechne nauczenie, bez którego niema ani komunizmu, ani elektryfikacji”.

Zbiczka i z daleka.

Zmarłychwstanie Kabotyńa.

Gabryel d'Annunzio żyje! Żyć, nie zginął od bratobójczej kuli! Nie zginął i od własnej, pomimo, iż zaopowiadał, że nie wypędzą go żywego z Fiume. Ica Rubinstein, miljonowa tancerka i aktorka paryska, której wchołał majątek dając wzruszenia pseudonimie „Świętego Sebasjana” — przesiadała płakać. Przestała płakać i te inne, które szukały zawsze porretów swoich, nastawowały gości miłosne i kłamstwa lubieżne. „Dziewic Skat”, „Ognia” i temu podobnych romansów. Nie umarli i będzie pisał „pamiętniki ostatniego kondotjera”, równego a może i piękniejszego od Collierini'ego. Szepczą, że wyjeżdża do Francji, bo zniechęcił Włochy, kraj bez bohaterstwa, którym nie Siorzowie czy Barygowie szesnastego wieku rządzą, a poprostu hrabia Siorza, minister spraw zagranicznych, i stary bankier Giolitti... Ben-diarze ugodzili się w Rapallo z barbarzyńca-

mi jugosłowiańskimi, oddali im Fiume i Dalmację. Już Adatyki nie będzie włoskiem jeźworem. Mare nostro! Giolitti strzelał do Gabryela, który nie tylko był arcy-kabotyńem i komendantem republiki Quarnero ze stolicą we Fiume, ale przez własnych swoich legonistów uważany był za archanioła Gabryela, zesłanego od niebios na chwałę i obronę Włoch „niezupelnie jeszcze zjednoczonych”. Albowiem Tyrol już jest włoski — to prawda. Ale Dalmacja, która była przeciw czasiką niegdys starożytnego cesarstwa rzymskiego — jeszcze nie jest włoska. I Grecja jeszcze nie jest włoska, i Azja Mniejsza nie jest jeszcze włoska. „Trzeci Rzym” musi być tak wielki, jak pierwszy, musi objąć i Ateny i Konstantynopol, i pobrażę Azji Mniejszej, i Egipt, i Libję, i Tunis...

Czytelnik nasz gotów pomyśleć, że żartuje. Bynajmniej. Przed wojną jeszcze takie były poglądy włoskiego nacjonalizmu. Zupelnie „poważni” publicyści, tego obozu głosili takie hasła i d'Annunzio zaczął je wskrzeszać. Nie było w jego wyprawie nie oryginalnego, jest tylko czyn wartą. Pomysł był odziedziczony po blagierach z „Vita Nazionale”. To oni pechowi rząd włoski do Libji, co wnet stworzyło wojnę na Balkanach i wiele innych rzeczy, które były tylko konsekwencją tych dawniejszych. Nie lubimy pragmatyzmu w historii i tak bołmy się losów biblijnej żony Lota, że się nigdy wstecz nie oglądamy. Nacjonalizm włoski jest bardzo ciekawym zjawiskiem socjologicznym i patologicznym. Warto mu się kiedykolwiek bliżej przyjrzeć. Doskonałe to zwierciadło. Nacjonalizm włoski jest pelen polotu, liczy doskonałych pisarzy, poetów; czerpie natchnienie w czynach Juliusza Cezara, mitycznych Scwelów i Decjuszów, Pawłów, Emilianów i Fabiuszów; cytuje wciąż Wiergilijusza i Tacyta, lubi też cytować Dante'go i Maklawela, lubi Papieża Juliusza II i Michała Anioła, Ma, coprawda, wdzięcznie poleporównań! D'Annunzio był tego nacjonalizmu heroldem, bardem; poprostu — kabotyńem. Nie grał na fujarcie Orfeusza, ani na lutni, ani na żadnym wogóle instrumencie, a tylko na cudnej mowie włoskiej, z której wycoybł

Henryk Bezmanski.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Pos edzenie 200.

Dwie sprawy wypelnily wczorajsze posiedzenie Sejmu: ustawa o gieldach i odbudowa gospodarstw rolnych.

Ustawa o gieldach przygotowana i przedłożona jeszcze przez ministra Grabskiego, przewiduje daleko idącą ingerencję Rządu. To właśnie stało się powodem dyskusji między p. Farbsteinem, obioną gieldarzy a zwolennikami przedzielenia rzapowarzy.

Tow. Perł wniósł poprawkę, aby prócz wojskowych, urzędków i osób duchownych, również mieli wstep wzbroniony na giełdę i poslowie. Tajemnice państwowe często referowane na zebraniach poufnych komisji sejmowych mogą być poważnemi atutami w grze i spekulacji giełdowej. A to „prowadzi wzrost do korupcji, której oznaki już można spoznać. Słuszny wniosek tow. Perla, który poza faktycznym ograniczeniem posłów ma znaczenie również morale — został jednak przez Sejm odrzucony. Sejm złożył jeszczę jeden dowód lekkomyślności, stwierdził, że nie dba o moralną wartość swych członków.

Drugim punktem obrad była sprawa odbudowy gospodarstw. Długo, b. długo szeregi mówców, przeważnie z obozów ludowych, narzekalo na nieduolną gospodarke Rządu w dziedzinie odbudowy kraju i naduzycia urzędników.

Tow. Malinowski podkreślił biurokratyczne traktowanie całej akcji odbudowy, oraz samowolę urzędników.

Min. Narutowicz w swym przemówieniu przyznał, że wiele złego w tej dziedzi nie się stało, lecz że wyłącza wszystkie swe siły, aby odbudowę wreszcie p.nąć na racjonalne formy i ukrocic naduzycia.

Izba ustawę o powiększeniu pomocy państwowej w dziedzinie odbudowy gospodarstw wiejskich przyjęła.

**

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 35. Między innymi odczytano interpelację tow. pos. Moraczewskiego w sprawie naduzycia na kolejach, wreszcie interpelację w sprawie przetrzymywania transportów żywnościowych w Gdańsku. Wogóle wniosono 43 interpelacje.

Marszałek zawiadamia, iż na miejsce posła Naumberga wchodzi do Izby pos. Rasner.

Po odesłaniu do komisji w pierwszym czytaniu kilku ustaw, przystąpiono do sprawozdania komisji przemysłowo-handlowej w sprawie projektu ustawy o organizacji giełd w Polsce.

Referuje pos. Adam. W lecie ubiegłego roku minister skarbu wniósł projekt ustawy o organizacji giełd. Projekt ten zastrzega państwu i rządowi znaczny wpływ na tę organizację. Rząd sprawuje nadzór nad giełdą za pośrednictwem komisarza giełdowego. Członkami giełdy pieniężnej powinni być wszyscy handlujący wartościami, dopuszczonymi do obrotu na danej giełdzie. Jest to konsekwent-

wszystkie wykrzykniki, porównania, cudnotwa. Był jednym z głównych agentów przystąpienia Włoch do wojny. Obrzyd, tu, być może, niektórych wynawców materialistycznego pojmwania dziejów, ale mam takie przekonanie, że gdyby nie było Guglielmo Ferrero, Gabryela d'Annunzio, D. Parodi i kilkunastu innych, oddanych Francji pisarzy i mówców, to udział Włoch w wojnie byłby znacznie późniejszy, albo może i żaden. Wojna była bardzo niepopularna. Był za nią król, był przeciwko niej papież, zapamiętali germanofil, byli przeciwko niej od pierwszego aż do ostatniego dnia socjaliści i Giolitti. Ludowi włoskiemu nie trzeba było Tyrolu, ani Trento, ani Trentino, ani Fiume! Dziś ten lud chce psokju i chleba. Popularność d'Annunzio! Popularność kabaretów i kinematografów, pięknych pań, przyjmujących gości w stylowych willach na Viale Macchiavelli we Florencji. Dostawcy wojenni, paszarze, ażioterzy gieldowi dorobili się miliardów, ale chłop tościański, czy rzymski, czy neapolitański, robotnik pracujący w fabrykach Medjolanu, czy w kopalnicach siarki na Sycylii — woła chleba. A że tego chleba niema i pracy niema, zostaje nawet „boleszewikiem”, głosuje za rozłamem w partji socjalistycznej, urządza rewolucje na ulicach Bolonii... Nie są to groźne rzeczy. Nie zginą od tego Włochy. Spadła tylko z głów kabotyńa papierowa korona króla Fiume przedmieście tego portowego miasta, pędben, który trochę hałasu zrobił no i wydadcy zarobią na „Pamiętniku” ostatniego ryceza Wielkiej Italji i trzeciego, pierwszemu różnego Rzymu. Kabotyń wołał, że życie sobie odbierz! Byli tacy, co wyszkiwali te patetyczne groźby, godne włoskiej opera-buffo i górnego rejestru Caruso. Ale przecież na serjo rząd włoski, lud włoski, tej groźby nie brał, Bombardowano Fiume. Pado tam trochę żołnierzy. Kabotyń dopuścił do przelewania krwi! Historycy myśleli, że zwołki Tyrteusza znajdują się na polu bitwy, albo pod wysadzonym w powietrze fortem. Ach! jedno jeszcze rozczarowanie. Tyrteusz wywał do narodu swego (Quarnero) — odezwe!

Art. 5 mówi, że nie mogą być członkami giełdy duchowni, wojskowi, urzędnicy i t. d. Art. 23 specjalnie jest wymierzony przeciw czarnej giełdzie, bo ustanawia karę pieniężną od 10,000 mk. do 50,000 mk., oraz arest do 6 miesięcy za uczestniczenie w niedozwolonym zebraniu, na którym dokonywa się tranzakcji giełdowych.

W rozprawie szczegółowej zabrał głos tow. Perł do art. 6 i zażądał, żeby w spisie osób, które nie mogą być członkami giełdy, umieszczono także posłów. Idzie o to, żeby poslowie, będąc członkami komisji budżetowej i handlowej, gdzie otrzymują poufne wiadomości o różnych tajemnicach rządowych nie wyszkiwali ich na giełdzie. Bo przez taki związek polityki z kapitałem prywatnym zagnieżdżiliby się w życiu parlamentarnym korupcja, której objawy niestety już dziś widzimy. Poseł powinien być niezależny od prywatnego kapitału i od gry giełdowej.

Przy art. 9-y m. zabrał głos pos. Farbstein. Mówca występuje przeciwko instytucji komisarza giełdowego oraz przeciwko mianowaniu przez rząd członków Rady Giełdowej. Wówczas bowiem kursy, notowane na takiej giełdzie, nie mogłyby być uważane za istotne odzwierciedlanie tranzakcji giełdowych, lecz za kursy, dyktowane przez ministra. Dalej mówca zwraca uwagę na politykę antyżydowską b. ministra skarbu p. WL Grabskiego.

Przeciwko wywodom pos. Farbsteina wypowiedzieli się następnie pos. Wróblewski i Brun. Podczas odpowiedzi pos. Farbsteinowi na ławach prawicowych powstaje burza.

W głosowaniu odrzucono poprawkę tow. Perla do art.6 oraz wniosek p. Farbsteina o skreślenie art. 9. Ustawę przyjęto bez zmiany w drugim i trzecim czytaniu. Za poprawką tow. Perla głosowali tylko socjaliści i N. P. Rowcy.

Charakterystyczne!

O odbudowie gospodarstw.

Przystąpiono do zmiany ustawy z dn. 18 lipca 1919 r. o pomocy na odbudowę gospodarstw. Referuje ks. Sykulski. W chwili uchwalenia ustawy z dn. 18 lipca 1919 r. suma 20,000 mk. zdawała się wystarczającą, jako pomoc państwową. Obecnie sama dachówka kosztowałaby dwa razy tyle. Dlatego komisja zalecając wniosek p. Bardla, wnosi o podwyższenie pomocy państwowej.

Komisja wnosi także rezolucję w sprawie obniżenia do połowy taryf kol. za przewóz materiałów do celów odbudowy, dalej w sprawie przyznania prawa do pomocy także tym mieszkańcom, którym podczas wojny zniszczono lub zabrano materiały budowlane. Wreszcie komisja proponuje także rezolucję, aby w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, przeprowadzono prawo regulacyjne dla miasteczek kosztem państwa. Pos. Jan Dąbski. Ustawa nie posunie sprawy

naprzód, dopóki dotychczasowy system odbudowy kraju nie będzie zmieniony. Mówca występuje przeciw niechętnemu, biurokratyzmowi i nadużyciom urzędów.

Pos. Szwedek przemawia w tym samym duchu, co i przedmówca.

Pos. Kurezak wyraża opinię, że wobec złego funkcjonowania urzędów budowy, lepiej by było może znieść te biura i pozostawić ludności możliwość nabywania drzewa z wolnej ręki.

Pos. Malinowski. Sprawie odbudowy przyszkadzają nadwyszczki biurokratyzmu urzędów, z którymi włóczenie sobie rądy dać nie mogą. W niektórych powiatach odbudowuje się tylko jedną gminę, a pozostałym każę się czekać na ich kolej. Potrzebującym wydaje się zbyt małe ilości drzewa, z którego nie ma dość wybudować. Rozgryzają to ludność.

Mówca domaga się, aby minister robót publicznych zwrócił bardziej uwagę na obywatelski sposób urzędów i organizacyjny zmyśl pracowników. Domaga się również usunięcia formalności przy wydzielaniu drzewa ludności.

Zabierają głos kolejno pos. pos. Zamorski. w czambuł potępiając urzędników, ks. Kotula, Wójcik, Cieśla, Grzędzielski, Piotrowski.

Pos. Putek. Na mocy traktatu w Saint Germain Polsce przypadł kompleks lasów żywieckich i słonecznikowych, rząd jednak nie stara się zabezpieczyć praw państwa do tych lasów. Lasy izdebnie przeszły w ręce spekulatorów, a żywieckie mają przejąć w ręce amerykańskie. Bawiem rząd polski nie wykreślił z hipoteki Stefana Karola Habsburga i nie utwierdził praw państwa polskiego.

W powiecie żywieckim urzędy odbudowy obsadzone są agitatorami partyjnemi ze stronnictwa Piastów. Wójt gminy krakowskiej 3 razy otrzymał subwencję na odbudowę tej samej stodoły. Wójt ten jest matadorem wpływowego stronnictwa, i prezesem związku wójtów. Kosztem skarbu państwa oplaca się takich agitatorów.

Minister oświaty Rataj. W odpowiedzi przedmówcy wyjaśnia: Minister rolnictwa wniósł odpowiedni wniosek na Radę ministrów. Ponieważ powstały wątpliwości co do dóbr żywieckich, postawiłem wniosek, aby ze względu na wątpliwość natury prawnej odnieść się do Generalnej Prokuratury i zapytać o zdanie z oznaczeniem terminu, do którego opinia miała być wydana. Termin miał być 2-tygodniowy. Następnie zapytywałem p. ministra rolnictwa, dlaczego wobec przekroczenia tego terminu sprawy nie urguje.

Dalej przemawiają jeszcze pos. Sobek, Kowalski, ks. Wojnarowicz, pos. Gumowski.

Minister robót publicznych Narutowicz. Skerzi, które podnoszone ze wszystkich stron na odbudowę, są ciężkie, a wyznać muszę, po większej części słuszne. Dział się wiele złego. Czemu tak było w naszym młodem państwie, wszyscy wiemy. Z mojej strony mogę powiedzieć, że od czasu, jak objąłem urzędowanie, staram się o ile to w mojej mocy, o naprawę tych stosunków. Szczególnie zwracam baczną uwagę na odbudowę. Jestem teraz w stadium reorganizowania tego całego działu robót, przystosowania go więcej do życia, a oddać mi o ile możliwości charakteru urzędu, tak żeby urzędnicy nie tracili czasu na urzędowanie, lecz brali się do owoonej pracy. Proszę jednak, aby Sejm miał cierpliwość, bo skutki nie mogą przyjść zaraz.

Co do personelu również przyznać muszę, że skargi podnoszone są słuszne. Wiele osób z personelu oddaliłem, przeciw innym wdrożono kroki.

Muszę zaprotestować przeciw ogólnikowym oskarżeniom p. posła Zamorskiego, który cały ten personel w czambuł potępił. Było tam wielu ludzi

uczynionych, z poczuciem obywatelskim, których taki zarzut ogólnikowy dotknąć musi. Styszałem od różnych pp. posłów fakty, które dotychczas do moich uszu nie doszły. Proszę bardzo, jak tylko ktoś z panów wie o jakichś nadużyciach, aby mnie o niem dał znać, a panowie mogą być pewni, że w tej chwili zareaguję w odpowiedni sposób. (Brawa).

W głosowaniu przyjęto całą ustawę i wszystkie rezolucje.

Na tem przerwano obrady. Odesłano do komisji kilka nagłych wniosków, między innymi wniosek tow. Moraczewskiego o rozszerzenie kolejowej kontroli ministerjalnej.

Następne posiedzenie dziś o pół do 4 po pół. Punktualnie.

W sprawie nadużyć na kolejach.

(Interpelacja posła J. Moraczewskiego i tow.).

Towarzysz Moraczewski wniósł wczoraj do ministra kolei żelaznych interpelację w sprawie nadużyć na kolejach. Interpelacja pojęta, że państwo polskie nie posiada dostatecznej ilości parowozów, zaś jedną z przyczyn tego faktu jest niesumiennosc czynników powołanych do zarządu i sprowadzania materiałów, służących do naprawy parowozów i wagonów. Jako ilustrację interpelacja przedstawia fakt następujący:

Do służby przy kolei w Poznaniu przyjęty został jako inżynier p. Tadeusz Znaniecki. Jakkolwiek przyjęcie pracownika inżyniera do służby państwowej winno się odbywać na zasadzie świadectw z odbytych studiów, jednakże dla p. Znanieckiego zrobiono wyjątek i przyjęto go tylko na podstawie jego prywatnego listu do przyjaciela, a ówczesnego prezesa Dyrekcji w Poznaniu, Bogusława Rutkowskiego. W krótkim czasie po przyjęciu p. Znaniecki zajmował się kupowaniem materiałów dla użytku warsztatów kolejowych w Poznaniu, a zakupy uskuteczniał przeważnie u firm, gdzie, jak żelaznicy języki twierdzą, mógł pobierać znaczne poręki. W połowie kwietnia 1920 r. powierzono p. Znanieckiemu po „odbytej praktyce i egzaminach kolejowych“ stanowisko samodzielne w Bydgoszczy, w największych warsztatach kolejowych w Polsce. Z tą chwilą p. Znaniecki wszczął energiczną akcję w swojej władzy przełożonej, t. j. dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku, celem zakupu materiałów dla warsztatów, którymi kierował. Prezes gdańskiej dyrekcji bez formalnego porozumienia się z referentem swojej dyrekcji, nie tylko udzielił p. Znanieckiemu pozwolenia na zakupy, lecz starał się, by dostawa materiałow objęła dyrekcja poznańska dla Bydgoszczy, co odpowiadało życzeniom p. Znanieckiego, ponieważ w tym wypadku usuał się z pod niepoznaną dla niego kontrolę dyrekcji gdańskiej. Dostawę materiałow dla dyrekcji kolei w Poznaniu uskuteczniał rodzony brat p. Tadeusza Znanieckiego — Karol, który oprócz firmy nie posiada żadnych składów, nie ma fabryki, a jednak dostarcza kolei wszystkich potrzebnych jej materiałow.

Tadeusz Znaniecki polecił podwładnym mu pracownikom odbierać wszystkie materiały i w każdej ilości. dostarczane przez jego brata Karola.

W ten sposób dostarczył Karol Znaniecki dla jednego warsztatu w Bydgoszczy materiałow za sumę 28,000,000 mk. p., ale przeważna część dostarczonych materiałow jest nietylko dla kolei nieużyteczna, ale wprost dla bezpieczeństwa ruchu szkodliwa.

Śliczoda materiałna, jaką w ten sposób p. Znaniecki wyrządził kolei, przenosi cyfrę 16,000,000 marek polskich.

Obecnie spółka Znanieckich za „zarobione“

na dostawach kolejowych pieniądzy zakupiła w Poznaniu fabrykę konserw i uskuteczniła dostawę marmolady z buraków dla wojska. Ostatniemi czasami oddała wojskowi tym panom dostawę 50,000 piaszczu; czy na dostawach tych wojsko wyjdzie lepiej od kolei — nie trudno odgadnąć.

Wobec powyższych faktów interpelancja zapytuje ministra kolei: Czy znane mu są te fakty i jakie kroki poczynił dla ukarania winnych i zabezpieczenia skarbu państwa przed stratą?

Warszawa, dnia 20 stycznia 1921 r.

Kronika sejmowa.

Sprawa wyznań ewangelickich w komisji konstytucyjnej.

W środę odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, a w czwartek podkomisji — w sprawie projektu ustawy o stosunku wyznań ewangelickich do Państwa. Obecnych było kilkunastu reprezentantów oficjalnych trzech kościołow ewangelickich w Polsce — augustyjskiego, reformowanego i uniackiego. Reprezentanci wszystkich trzech kościołow w obszernych przemówieniach skarżyli się na projekt konstytucji polskiej, który przyznaje „naczelne stanowisko“ kościołowi r.-katolickiemu, zaś po macoszemu traktuje inne wyznania.

Tow. pos. Czapiński postawił wniosek, ażeby komisja ponownie rozpatrzyła szereg artykułow konstytucji 114—119, dotyczących stosunku kościoła do Państwa. Ks. Lutostawski i Giębiński gorąco się temu sprzeciwiali i proponowali uwzględnić pewne zmiany redakcyjne przed trzecim czytaniem. Wniosek P. P. S. upadł przeciwko głosom lewicy.

Wczoraj podkomisja rozpatrywała art. 1 projektowanej ustawy o ewangelikach — wniosek Nadera i tow. Ks. Lutostawski sprzeciwiał się proponowanemu brzmieniu art. 1 ustawy, proponując własne, w którym czytamy: „minister wyznań odmówił rejestracji każdej ustawie (o wyznaniach ewangelickich) która by nie wykluczała wyraźnie zależności kościoła danego w Polsce od jakiegokolwiek władzy państwa i samowoli, oraz jakiegokolwiek organizacyjnego związku z jakiegokolwiek organizacją czy instytucją pozarządową. W razie odmowy skutkuje karalność“. Innymi słowy ewangelikom zakazuje się wszelkiego związku z organizacjami ewangelickimi zagranicą pod rygorem surowej kary.

Tow. Ozapiński stwierdził, że wszystkie te trudności i zarzuty, które już powstają przy organizowaniu poszczególnych wyznań, wynikają z odrzucenia konstytucyjnej propozycji socjalistów, według której wszystkie wyznania jednako mają być zorganizowane na podstawie ustawy o stowarzyszeniach prywatnych. Nie staje się to oczywiście rzecznikiem żadnego z wyznań ewangelickich; mówca sprzeciwiał się wszelkim wyjątkowemu zakazom dla ewangelików. Kościół katolicki w Polsce, swobodnie organizuje się na podstawie międzynarodowej (konkordat).

W rezultacie dalsze obrady odłożono na dwa tygodnie, aby dać możność poszczególnym kościołom wypowiedzenia się co do różnych projektow ustaw w tej sprawie (projekt Nadera i ks. Lutostawskiego).

Robotnicy popierają swoje pismo codzienne!

Kronika polityczna.

Likwidacja przesilenia gabinetowego.

Wczoraj po południu prezydent Witos odbył kolejno konferencję z przedstawicielami tych stronnictw sejmowych, które w stosunku do gabinetu stawiały zastrzeżenia lub warunki.

W imieniu „Wyzwolenia“ konferował z p. Witosem pos. Woźnicki, który oświadczył, że głównym zadaniem stronnictwa jest demokratyzacja obecnego gabinetu i ukrośczenie nadużyć i samowoli czynników administracyjnych.

Po wyjaśnieniach prez. Witos pos. Woźnicki złożył oświadczenie, że klub jego przedstawicieli swego nie odwoła z Rządu.

Drugą konferencję odbył prez. Witos z pos. Chądzyńskim, który w imieniu N. P. R. uzależnił pozostanie min. Pełpińskiego w gabinecie od spełnienia przez Rząd następujących postulatow: dymisja min. Kucharskiego, utworzenia generalnej delegatury dla b. zab. pruskiego, dostarczenia wystarczającej ilości opału dla przedsiębiorstw przemysłowych, zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Poza tem p. Chądzyński wyraził życzenie, aby wszelkie ustawy, dotyczące spraw robotniczych były przekładane Sejmowi przez Rząd po uprzednim porozumieniu się z N. P. R.

Po odpowiedzi prez. Witos pos. Chądzyński oświadczył, że N. P. R. nie wycofa swego przedstawiciela z Rządu.

Trzecią z rzędu konferencję odbył prez. Witos z przedstawicielami Ch. Dem. Stronnictwo to przedstawiło tylko jeden postulat: parlamentaryzację gabinetu. Po uspakajających słowach prezesa Rządu, Ch. Decy skwapliwie zaofiarowali dalsze swe usługi, t. z., że p. Nowodworski dalej pozostanie w Rządzie.

Prezydent Witos po konferencjach tych oświadczył przedstawicielom prasy, iż przesilenie nie istnieje.

Dziś odbędzie się konferencja przedstawicieli klubow z prez. Witosem — ostatnia z cyklu traktujących o stosunku do Rządu.

(PAT). Pomiędzy A. Briandem, prezydentem Rady Ministrów Republiki Francuskiej, a Naczelnikiem Państwa nastąpiła następująca wymiana depeusz:

J. E. Pan Marszałek Piłsudski, Naczelnik Państwa Polskiego. Warszawa.

Francja gotuje się, by niebawem połączyć w swych okręgach powiatnych Polskę i wielkiego patriotę, który ją od najazdu wybrał.

Cieszę się, że przy tej sposobności dane mi będzie odnowić uczucia głębokiej sympatii dla Pańskiej szlachetnej Ojczyzny, oraz wysokiego szacunku dla osoby Pana, czemu już obecnie spieszę dać wyraz, zapewniając Go że moje wysiłki będą zmierzać nieustannie do zacieśnienia węzłow ścisłej przyjaźni pomiędzy naszymi dwoma krajami. Podpisano Briand.

J. E. Pan Arystydes Briand, Prezydent Rady Ministrów — Paryż.

Spieszę wyrazić Waszej Eksceleencji wraz z uczuciami żywej sympatii i wysokiego szacunku moje najszczerze podziękowania za gorące słowa, które Wasza Ekscelencja do mnie wystosowała i w których poświęcił moje imię ze wspomnieniem naszego zwycięskiego oporu.

Odczuwam najwyższą radość, że znajduję

Teatr Miejski w Łodzi.

Z działalności kulturalno-oświatowej Magistratu łódzkiego.

Przy Wydziale szkolnictwa robotniczego Magistratu m. Łodzi z inicjatywy ławnika tego wydziału, tow. dr. Stefana Kopcińskiego, powstała komisja kulturalno-oświatowa, której zadaniem ma być krzewienie kultury duchowej i oświaty wśród ludności zadymionej, zapracowanej, goniącej za zarobkami, zmateriałizowanej stolicy przemysłu polskiego. Przedewszystkiem wśród klasy robotniczej, bardziej niż gdziekolwiek w Polsce pod tym względem zaniedbanej.

Jednym z pierwszych poczynień komisji kulturalno-oświatowej było uregulowanie sprawy Teatru Polskiego. Jeszcze w początku istnienia nowego Magistratu, w r. 1918 nadarzyła się okazja wykupienia kompletnego urządzenia teatralnego po byłym teatrze niemieckim. Magistrat za stosunkowo niewysoką cenę nabył teatr, przedłużył kontrakt najmu gmachu przy sali koncertowej i wysłał do istniejącego podówczas Tow. teatralnego swoich przedstawicieli.

Stosunki teatralne w Łodzi były podówczas naprawdę oplakane. Tow. teatralne nie przejawiało żadnej żywej działalności, ograniczało się jedynie do zawierania kontraktow z dyrektorami, a i tę czynność wykonywało tak niedbale, że w ciągu kilku lat nie mogło znaleźć kierownika teatru, któryby utrzymał scenę polską w Łodzi na średnim, choćby prowincjonalnym poziomie. Pod dyrekcją ostatniego z protegowanych Tow., p. Rychnowskiego, teatr łódzki upadł do poziomu amatorskiej scenki na letniiskach.

Magistrat w chwili, kiedy nabył na własność miasta teatr niemiecki widział się zmuszonym oddać nową placówkę temu właśnie p. Rychnowskiemu, którego kontrakt upływał w połowie 1920 r. Ale jednocześnie energicznie wziął się do pracy nad zmianą dotychczasowych stosunkow. Tow. teatralne, które było już właściwie fikcją, usunęło się nareszcie od wpływu na teatr, przeszedł on do wyłącznej kompetencji komisji kult.-ośw. Komisja rozpiśała konkurs na stanowisko dyrektora, proponując wyjątkowo dogodne warunki — bezpłatną dzierżawę teatru, 600,000 mk. subwencji rocznej, wzrastającej równolegle z wzrostem cen i pensji pracowników, ulgi aprowizacyjne dla personelu teatralnego i t. p. Zastrzegła sobie jednak trzy dni w tygodniu na przedstawienia ulgowe, i poranki dla młodzieży — poza moralnym zobowiązaniem dyrektora do utrzymania teatru na wysokim poziomie kulturalnym i artystycznym.

Wybór padł na p. Al. Zelwerowicza, który zapisał jako dyrektor w historii teatru Polskiego w Łodzi jedną z najchłodniejszych kart, w r. 1908—1910, kiedy do personelu teatralnego należeli: Jaracz, Junosza-Siępowicki, Bończa, Mielewski, Grabowski, kiedy teatr łódzki był pierwszym, w którym wystawiono „Wesele“, „Irydjon“.

P. Zelwerowicz, ceniony powszechnie nie tylko jako organizator, ale i jako wysoce inteligentny i utalentowany reżyser i aktor, z zapalem i energią jął się dźwignięcia teatru łódzkiego z odnetu wojennego i gospodarki Tow. teatralnego. O pracy jego najlepiej świadczy repertuar. Wystawiono dotychczas: „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego (na otwarcie sezonu), „Pana Jowialskiego“ Fredry, „Opiekę wojskową“ Bogusławskiego, „Karykatury“ J.

A. Kisielewskiego, „Pana Damazego“ Fredry, „Złota czaszka“ Słowackiego, „Papiernego kochanka“ Szaniawskiego, fragmenty z „Warszawianki“ i „Noce listopadowej“, „Urwisa“ Kaberwy, „Szopkę polską“ Or-Ota; ze sztuk autorow obcych: „Hedde Gabler“ Ibsena, „Klaudjusza“, „Powódź“, „Komedje omyłek“ Szekspira, „Chorego z urojenia“ Moliera. W próbach znajdują się: „Związek atletow ducha“ Duhamela, „Ciotunia“ Fredry i niegrana dotychczas sztuka tow. Wojnarowskiej „Noc“.

Dyr. Zelwerowicz w rozmowie z niezwykłym uznaniem odeswał się o stosunku Magistratu i komisji kulturalno-oświatowej do teatru.

„Magistrat łódzki jest jedynym bodaj w Polsce, który chce mieć dobry teatr i chce dokładać do teatru. Nie traktuje sceny, jako dochodowego przedsiębiorstwa. Nie patrzy na teatr z punktu widzenia kolunisko-paskarskiego. Ocena doniosłości tej placówki i cenę potrafi wysłeka artystyczny kierownikow. To obowiązuje. Taki stosunek nakłada na mnie, jako na dyrektora, moralny obowiązek dotrzymania umowy nie tylko w punktach przewidzianych kontraktami, ale i w tych moralnych zobowiązaniach, które zaciągnąłem wobec Magistratu i reprezentowanych przezeń szerokich warstw ludności, obejmując teatr.

„Na mocy kontraktu obowiązany jestem dawać raz w tygodniu przedstawienia dla związkow robotniczych i dwa razy dla inteligencji pracującej po cenach najniższych. Podziłem biletyw zajmując się komisja kult.-ośw. Przedstawienia te, aczkolwiek pod względem finansowym pozostawiają wiele do życzenia, są dla teatru prawdziwym wytchnieniem i satysfakcją. Mamy przed sobą dawną, „przedwojenną“ publiczność, miłującą teatr i rozumiejącą

sztukę. Pozwala nam to z drugiej strony grać niektóre sztuki po 12 do 18 razy i ułatwia zadania artystyczne.

„Skompletowałem personel z młodych sił. Sztuka idzie u nas po 20—25 próbach. Gramy wszystkie rzeczy bez spiffera. Szczęry zapal i entuzjazm cechuje moich współpracownikow, co niestety w teatrach polskich staje się rzeczą rzadką. Dzisiaj idzie „Chory z urojenia“. Chciałbym aby pan wybrał bezpośrednio wrażenia z naszego teatru“.

Chętnie przystałem na propozycję p. Zelwerowicza. Wrażenie było jaknajlepsze. Komedje moljеровska wystawiono w Łodzi w szacie okazałej. Humor Moliera perlił i skrzył się wśród pięknych groteskowych dekoracji Adama Pronaszki. P. Zelwerowicz królował w fotelu obłożonym poduszkami, pudelkami, lekami, kłoboczkami, szklaneczkami, butelkami, leżakami, kłoboczkami. Rej wodził w korowodzie śmiesznych postaci, ciągniony za nos przez p. Jarkowską, młodzieńka, a świetnie się zapowiadającą wykonawczynią roli Antosi. Trudno nazwać lepiej czy gorzej grającego aktora — cały zespół rusał się i mówił na scenie, jak jedna żywa, drwiąca z siebie i z przywar i słabostek ludzich, rozgana i roześmiana istota.

Nie widziałem innych rzeczy, ale jeżeli są tak grane i wystawione jak „Chory z urojenia“ — teatr łódzki śmiało nazwać można wzniołym teatrem. Do wawrzynow artystycznych p. Zelwerowicza sezon obecny wplecie jeszcze jeden listek i powiększy liczne zasługi robotniczego Magistratu Łodzi w sprawach kultury i oświaty.

J. S.

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolska 44 - tel. 77-50, 77-53 i 42-97.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdziela”.

Rob. Stow. Spoż., którym przyznano podział materiałów wiołkiennych pomiędzy robotników rolnych (okolnik Nr. 10, z d. 13.XII.20 r. mogą zgłaszać się po odbiór materiałów; część których Związek wykupił.
WYDZIAŁ HANDLOWY.

się niebawem na ziemi Francuskiej, gdzie będą mogli pozdrowić Prezydenta Republiki i Naczelnika Rządu, Waszą bohaterką armię i jej wielkich wodzów, wreszcie, że zwyciężą Wasze pola bitew, pełne chwale, gdzie szanदार polski powiewał obok Waszych sztandarów.

Jestem przekonany, że moje odwiedzenie w Paryżu i spotkanie się przedstawicieli dwóch rządów niewątpliwie zacieśni jeszcze bardziej nierozwalne węzły, które łączą Francję i Polskę, zapewniając szczęście i pomysłość obu narodów.

Podpisano: P. Sudański.
Lwowska Rada robotnicza P. P. S. zaprosiła przeciwko zawieszaniu organu Ukraińskiej Socjalnej Demokracji „Wpered”.

Zaraz po wkroczeniu wojsk polskich w 1919 r. aresztowano w Stanisławowie między innymi trzech kolejarzy: przewodniczącego organizacji kolejarzy Bahrija, Oliarnika i Jajecznicza. Aresztowano ich wskutek denuncjacji i oskarżono, że mordowali polskich jeńców, zdzierali z nich skórę, wykluwali oczy i t. d.

Wczoraj deputacja z Oświęcimia (burmistrz Majzel i dr. Balanda) wraz z posłami Rejdychem i Kuniekim odbyli konferencję w sprawie aprowizacji Oświęcimia miasta i uchodźców śląskich w barakach Oświęcimskich.

P. minister Grodzicki przyrzekł zbadać sprawę i załatwienie w tym sensie, że możliwa ilość mąki jaknajprędzej przekaże do Oświęcimia z tem, że Oświęcim zaopiekuje się zarazem aprowizowaniem uchodźców. Wobec jednak ciężkiej ogólnej sytuacji aprowizacyjnej pomocy nie może być taka, by w zupełności zadowolili mieszkańców miasta i baraków.

Rezolucja w sprawie Górnego Śląska.
Otrzymujemy odpis następującej rezolucji:
„My Polacy, zgromadzeni na odczytanie w Boonion N. St. Zjednoczonych Północnej Ameryki, zorganizowani w Związku Socjalistów Polskich, Stowarzyszeniu mechaników polskich i Tow. św. Józefa, grupa 32, Zjedn. Pol. Narodowego w Montille N.
Protestujemy przeciwko haniebnemu oderwaniu od Polski Śląska Cieszyńskiego i zakusom Niemców do utrzymania Górn. Śląska przy Niemcach.
Przeło apelujemy do Rządu Polskiego, aby podjął jaknajwiększe starania, by prastara ziemia polska i naszych braci uratował od dalszej niewoli i prześladowania ze strony buty pruskich ciemiężców i rządu czeskiego. Apelujemy do Ludów wolnych całego świata, by poparli nasze dążenia i naszą słuszną sprawę. W interesie pokoju Europy leży aby G. Śląsk należał do Polski uciemiężonej przez wieki, by odzyskała swoje rdzennie ziemie i aby Polacy połączyli się w jedno wielkie Państwo Polskie.
Przeło my obywatele Stanów Zjednoczonych pochodzenia polskiego i obywatele Polski z Oceanu ślęmy Wam Bacia na Górnym Śląsku gorące słowa zachęty do wytrwania i życzymy Wam ostatecznego bezwzględniego zwycięstwa w walce plebiscytowej, my tu na ziemi Washingtona będziemy Wam pomagali moralnie i materialnie w tej walce, aby dzień, w którym rozstrzygną się będą losy Górnego Śląska wypadł na korzyść Waszą i zarówno całej Polski.

Kom'cja Rezolucji.
Zw. Socjal. Polskich: (—) Bolesław Nowakowski, (—) Aleksander Rozympier.
Stow. Mech. Polskich: (—) Feliks Sirzałkowski, Adam Burehardt.
Grupa 32 Zj. Pol. Nar.: (—) Marjan Pawlikowski, F. Dombrowski.
Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje: Pan minister spraw zagranicznych ks. Sapieha wysłał w dniu 19 b. m. do ministra spraw zagranicznych w Kownie depeszę treści następującej:
„Eksecelencjo. Rząd Polski dowiaduje się znowu ze źródeł wiarygodnych, że dekret o przejmowaniu gospodarstw osób, które są nieobecne w

majątku i zarządzają nim przez pełnomocników, ma być w najbliższym czasie zastosowany. Delegacja polska prosiła jeszcze w grudniu delegację litewską w Warszawie o wyjaśnienie w tej sprawie, ażeby wiedzieć, jakich wskazówek udzielał osobom, posiadającym majątki na Litwie, a znajdującym się na terytorjum Państwa Polskiego. Wspomniany dekret godzi przeważnie w Polaków, wśród których wielu jest obywateli państwa polskiego. Delegacja litewska dotąd obiecanych wyjaśnień nie udzieliła, a że rząd litewski dotąd nie wyraził zgody na propozycję rządu polskiego, umocowania przedstawicieli w Warszawie i Kownie, osoby zainteresowane pozbawione są nietylko możności załatwienia formalności przy powrocie do Litwy, ale nawet i osiągnięcia informacji o decyzjach i zamierzeniach rządu litewskiego. Tymczasem zaś otrzymano tu wiadomość, że ostateczny termin powrotu wyznaczony jest na koniec bieżącego miesiąca. W tych warunkach, uniemożliwiających powrót tych, którzyby do swoich majątków powrócić chcieli, a w szczególności obywateli polskich, co do których nie mamy pewności, że przyjazd ich na Litwę nie spotka oporu rządu litewskiego i nie narazi ich na prześladowania, wykonywanie wspomnianego dekretu nosiłoby wyraźne cechy represji, zastosowanej przez rząd litewski w stosunku do osób narodowości polskiej i w szczególności do obywateli polskich. Usilnie tedy prosimy pana ministra spraw zagranicznych o interwencję, o pozyczenie stosownych zarządzeń i powiadomienie mnie o nich.

(—) Sapieha, minister spraw zagranicznych”.

Zanotowaliśmy w „Robotniku” pogłoskę, jakoby p. Sapieha był udziałowcem „East Expressu”. P. Sapieha zaprzeczyl. Nie mamy powodu mu nie wierzyć. Ale czemu p. Sapieha chyba nie zaprzeczy to temu, że Ministerjum spraw zagr. weszło do spółki, której własnością jest owa agencja telegraficzna, z kapitałem — podobno 25 tys. dolarów.

Ciekawa rzecz, że u nas wszelkie tego rodzaju transakcje odbywają się za kulisami, w najgłębszej tajemnicy, bez żadnej kontroli, według widzimisię p. ministra. A przecież układ p. Ministra z Agencją telegraficzną nie jest sprawą prywatną p. Ministra i spółki, lecz rzeczą, mającą duże polityczne znaczenie.

U nas stało się to już modą, jednym z punktów burżuazyjnego programu gospodarczego, że Rząd zawiera ciche spółki z kapitalistami, przyrzec wszelkie korzyści są po stronie kapitalistów. Dość wskazać spółkę telefoniczną p. Stesłowicza, monopolistyczną spółkę handlu zagranicznego itp. Wracając do sprawy Agencji, należy jeszcze zaznaczyć, że przecież istnieje urzędowa P. A. T. Co prawda, jest prowadzona bardzo niedołężnie — ale przecież można ją było zreformować i ulepszyć. Zamiast tego, tworzy się nową Agencję półurzędową Min. Spraw Zagranicznych.

Z Wileńszczyzny.

Organ P. P. S. w Wilnie.

W dn. 26 grudnia zostało wznowione w Wilnie pod redakcją tow. H. Malachowskiego, wydawnictwo P. P. S. Litwy i Białejr. ty-godnik „Przełom”.

„Przełom” obejmuje całokształt spraw, obchodzących lud pracujący ziemi wileńskiej. Z radością witamy tę nową placówkę myśli socjalistycznej i bratniemu naszemu organowi zaszlamy serdeczne życzenia jaknaj-pomyślniejszego rozwoju.

Stanowisko S. D. L. (z Kowieńszczyzny) w sprawie Litwy środkowej.

„Przełom” z dn. 2 stycznia pisze obszernie o konferencji członków P. P. S. L. i B. z przybyłym z Kowna członkiem S. D. L. i soc. dem. frakcji w sejmie kowieńskim, tow. Kejryssem (w swoim czasie podaliśmy o tem wzmiankę w „Robotniku”).

Na konferencji, która odbyła się w dniu 23 grudnia, tow. Kejrysa oświadczył, że przy-był jedynie w charakterze informacyjnym.

S. D. L. w Litwie kowieńskiej, według wyjaśnień tow. Kejrysa, zajmuje w dalszym ciągu stanowisko opozycyjne w stosunku do rządu kowieńskiego.

O ile chodzi o akcję gen. Żeligowskiego, S. D. L. odnosi się do niej negatywnie, traktując ją jako „podyktowaną, a w każdym razie popieraną przez czynniki państwa polskiego” a według S. D. L. „cele tych czynników są imperjalistyczne”.

S. D. L. odnosi się niechętnie do inter-wencji Ligi Narodów, jak również do zapowię-dzianego sejmu Litwy środkowej, nie wierząc w możliwość swobodnej agitacji przedwybor-czej.

Według S. D. L. należałoby uzyskać zrzeczenie się wszelkich pretensji do Litwy środkowej ze strony Litwy kowieńskiej, Polski i Rosji, dopiero potem przeprowadzić samo-określenie.

Pozatem S. D. L. uważa, że w celu ure-gulowania spraw narodowościowych na Lit-wie środkowej, najracjonalniejszym byłby sys-tem kantonalny, z tem, żeby ogólny sejm miał jedynie pieczę nad sprawami obrony kraju, polityki zagranicznej i t. p.; wten sam sposób odnoszą się do tych kwestji kowieńscy chadacy i ludowcy.

Na zakończenie przytaczamy charaktery-styczną scenę, opisaną przez „Przełom” w związku z konferencją:

„Jeden z towarzyszy naszych, zdemo-bilizowany żołnierz, wrócił z frontu do Wilna — do domu i był na konferencji. Zapytał on tow. Kejrysa, czy S. D. L. istotnie podpisywała odezwę do żołnierza polskiego na froncie, nawołującą do porzucenia frontu i pójścia do siebie, do domu, do Polski, by tam porządek robić, a nie tu. Po otrzymaniu twierdzącej odpow-iedzi, ów towarzysz powiada, że śmiano się z tej odezwy w jego pułku, gdyż cały pułk z wyjątkiem 3—4 ludzi składa się z miejscowych ludzi, którzy właśnie tu szli do domu i nie mają dokąd iść stąd, by porządku robić”.

Odezwa P. P. S. L. i B. w sprawie wyborów do sejmu.

W Nr. „Przełomu” z dn. 16 stycznia, po-

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

TERMIN PLEBISCYTU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Opole, 20 stycznia.
(E. E.) Komisja międzysojusznicza ogło-siła, że odroczenie terminów, określonych w regulaminie plebiscytowym, nie jest przewi-dywane. Regulamin głosowania pozostanie niezmienny. Dotąd nie ustalono jeszcze scie-śle, czy głosowanie odbędzie się 18 marca. Konferencja ambasadorów oznaczy ostatecz-nie datę. Decyzja rady ambasadorów opubl-likowana zostanie w Opolu przed zawiadomie-niem o niej prasy francuskiej.

NOTA NIEMIECKA.

Jak podaje P. A. T. rząd niemiecki wrę-czy dziś radzie ambasadorów nową notę prze-ciw regulaminowi plebiscytowemu, ogłoszone-mu przez międzsojuszniczą komisję w Opolu. Rząd niemiecki protestuje przeciwko nieuzna-niu obszarów dworskich jako samodzielnych okręgów wyborczych, przeciwko ustanowieniu bez zgody zainteresowanych państw róż-nych dni głosowania, przeciwko punktowii regu-laminu, który postanawia, że głosować mogą mieszkańcy G. Śląska, zamieszkałi tam od 1 stycznia 1904 r. Dalej nota żąda zmiany ter-minu prac przygotowawczych do plebiscytu, dopuszczenia do głosowania urzędników i zmiany przepisów karnych, o których mówi regulamin.

FALSZERSTWA NIEMIECKIE.

Bytom, 20 stycznia.
(PAT). Na dowód, jak Niemcy przez fał-

dana jest odezwą P. P. S. L. i B. w sprawie wyborów do sejmu wileńskiego.

Odezwa nawołująca klasę robotniczą do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wyborach wyjaśnia na wstępie, że istotne samookreśle-nie obchodzi przedewszystkiem robotnika i włościanina, bo warstwy kapitalistyczne do-brze się czują pod każdym rządem, który bro-ni ich interesów. Wzywając do walki o naj-istotniejsze prawa ludu, odezwa kończy się słowami: Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje całość i niepodzielność kraju, w ściślejszej łączności z Polską. Precz z wojną i mi-litaryzmem! Niech żyje pokój! Niech żyje Rząd Robotniczo-włościański! Precz z przy-wilejami! Niech żyją Izby Pracy, jako zabez-pieczenie praw mas pracujących, oparte na ustawodawstwie robotniczym — ziemia dla ludu rolniczego, warsztaty pracy dla robotni-ków!

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

zowanie kart legitymacyjnych pragną wy-grać plebiscyt, świadczy fakt, że w Zabrzu 75 proc. wydanych kart legitymacyjnych będzie musiało być powtórnie wystawionych z po-wodu fałszywego ich wypełnienia.

NIEMIECKA PRASOWA AKCJA PLEBIS-CYTOWA.

Bytom, 20 stycznia.

(E. E.) Cała prasa niemiecka ogłasza urzędową niemiecką wiadomość, stwierdzają-cą, że wielu poddanych niemieckich przekra-cza granicę polsko-śląską. Wiadomość ta po-dana jest w formie ostrzeżenia, gdyż uprze-dza ona, że Niemcy, którzy przechodzą granicę, są często aresztowani przez Polaków. Tu-tejsze polskie dzienniki przedrukowały tę in-formację, wraz z przypomnieniem, iż Niemcy zawsze zapewniali, że wyłącznie Polacy prze-kraczali granicę Górnego Śląska. Skorzystała z tej fałszywej informacji nota niemiecka, aże-by zarzucić Polakom wszystkie zbrodnie i czy-ny bandyckie, pochodzące rzekomo ze strony polskiej.

LICZBA EMIGRANTÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom, 20 stycznia.

(E. E.) Dzienniki niemieckie obliczają, że na Śląsk Górny przybędzie 210,000 emigran-tów, niezamieszkałych na Śląsku, celem wzię-cia udziału w głosowaniu. W kołach polskich uważają, że liczba ta jest bardzo przesadzona. Liczba emigrantów z Górnego Śląska w całej Rzeszy może dochodzić najwyżej do 150,000.

Na Litwie.

OSTRZELIWANIE KOMISJI KONTROLU-JĄCEJ PRZEZ LITWINÓW.

Wilno, 20 stycznia.

(E. E.) Przewodniczący komisji wojsko-wej z ramienia Ligi Narodów pułk. Borghera, przesłał na ręce rządu kowieńskiego depeszę iskrową następującej treści:

Dnia 12 stycznia o g. 12 m. 45, we wsi Dowboryski, oraz dnia 14 stycznia o g. 11 we wsi Pory, żołnierze litewscy z 4-go pułku ar-

mji rządu kowieńskiego, ostrzeliwali z kara-binów, szczęściem bezskutecznie, komisję kontrolującą. Dnia 16 stycznia, podczas lu-stracji pasa neutralnego, komisja zakomuni-kowała o tem bezpośrednio dowództwu 1-ej dywizji armji kowieńskiej. Komisja kontrolu-jąca ubolewa, że zmuszona jest zakomuniko-wać powyższe fakty rządowi kowieńskiemu. Jednocześnie komisja ma zaszczyt prosić o wydanie odpowiednich zarządzeń, aby podob-ny incydenty bezwzględnie nie powtarzały się więcej. Prócz tego, komisja zwraca się do rządu kowieńskiego, by ten zechciał ją upew-nić, że odpowiednie zarządzenia są wydane.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Klub robotniczy dzielnicy Mokotowskiej (Go-spoda Robotnicza). Dziś o godz. 5-ej Ważne Zebranie klubu. Porządek dzienny: Sprawy organizacyjne — plan pracy na przyszłość; — pogadanka o „Kulturze Robotniczej”. Prosimy członków i sym-patyków klubu o punktualne przybycie.
 Okręgowy Komitet Robotniczy prosi tow. Szczepana Piotrowskiego o przybycie do O. K. R. dn. 21 b. m. pomiędzy g. 5—6.

Dzielnica Wola—Czysto. Dziś o g. 7, w loka-lu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola — Czysto.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz., 7 w lokalu przy ul. Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powiśle.

Dzielnica Jeruzolimka. Dziś o godz. 7, w lo-kalu przy ul. Chłodnej 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Jeruzolimskiej.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Kepnej 15, odbędzie się posiedzenie Kom-itetu dzielnicy Praskiej.

Tramwajowa org. P. P. S. Dziś o godz. 7, w lokalu przy ul. Al. Jeruzolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie członków tramwajowej org. PPS.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 w lo-kalu przy ul. Bagatela 12a, odbędzie się ogólne ze-branie członków dzielnicy Mokotowskiej.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7, w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powązk.

Kolejowa org. P. P. S. Posiedzenie Komitetu Kolejowego sni w piątek dnia 21, ani 22 nie od-będzie się.

SPRAWOZDANIE R. K. O. N.
 Wydział opieki R. K. O. N., przyjmując opie-kę nad zdembilizowanym żołnierzem, zorganizo-

wał biuro pomocy w gmachu Wydziału, Jesna 3, które rozwinęło swą działalność nad:

- 1) rejestracją dla zbadania potrzeb personal-nych zdembilizowanych,
- 2) zorganizowaniem biura pośrednictwa pra-cy,
- 3) zorganizowaniem kuchni,
- 4) zorganizowaniem domu noclegowego dla bezdomnych,
- 5) zorganizowaniem dzczynnejki gruntownej ubrań i
- 6) zorganizowaniem punktu odzieżowego.

Od 5 grudnia 1920 r. do 10 stycznia 1921 r., zarejestrowano 1700 z górą bezrobotnych zdemb-ilizowanych żołnierzy, z tej liczby biuro pośred-nictwa pracy wyszukało pracę 526 zdembilizowa-nym, z przelanych znaczna część została przyjęta na dawne miejsca, tak, że obecnie pozostaje około 400 bezrobotnych.

W okresie sprawozdawczym wydano bezpłatnie: w grudniu — 1408 porcji gorącej zupy z chle-bem, zaś w styczniu (do dnia 10-go) — 1943 ta-kichże porcji; płatnych w grudniu obiadów i kolo-acji wydano 4527 porcji, a do 10 stycznia wydano jeszcze 1288 porcji.

Wydział otworzył dom noclegowy na przed-mieściu Ochota, gdzie ulokowano około 150 ludzi; przeciętnie z noclegu wraz z całodziennem utrzy-maniem korzysta około 50 ludzi.

Znaczna liczba przybywających z frontu zdemobilizowanych, była zawazona. Wydział więc, w porozumieniu z Wydziałem sanitarnym, zajął się dezynfekcją. Przez punkt sanitarny przeszło 200 ludzi, zaś 80 ludzi zostało przez Wydział kompletnie ubranych.

Obecnie Wydział opieki zwrócił się do Rady Ministrów z prośbą o wydanie awansu na pomoc dla zdembilizowanych, z uwzględnieniem: 1)

sprawy odcieżowej, 2) przejazdów koleją do miejsc...

Kierownik (Wydziału Jan Skłodowski.

Ruch zawodowy.

Strajk na Łódzkich kolejkach dojazdowych. (telefonem z Łodzi).

Strajk na Łódzkich kolejkach dojazdowych trwa w dalszym ciągu.

Strajk zecerów w Poznaniu.

Dziś w południe ukazał się na mieście organ Narodowej Partii Robotniczej „Prawda”.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dziś, t. j. dnia 21 stycznia, w piątek, punktualnie o godz. 8 wieczorem, w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie nr. 56) odbędzie się zebranie ogólne robotników Wydziałów 5 i 17-go, t. j. szpitalnictwa i dobroczynności publicznej.

Zaw. Zw. Krawców wzywa krawców damski i krawcowe na zebranie, które odbędzie się dnia 21 g godz. 7 w. w lokalu własnym, Bracka 17.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Zarząd sekcji gisierów wzywa wszystkich członków na walne zebranie, odbyć się mające dn. 23 b. m., t. j. w niedzielę, o g. 10 r.

Towarzystwa, stawcie się wszyscy. Sprawy ważne.

Bieżące meżowio zaufania wszystkich fabryk i warsztatów metalowych! W piątek, dnia 21 b. m., o godz. 7 w., odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sprawie organizacyjno-ewidencyjnych.

Z. P. M. S. Sekretariat Generalny Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej mieści się przy ul. Al. Jerozolimskie 56 i z dniem dzisiejszym czynny będzie od godz. 6 m. 30 do godz. 7 m. 30 wieczorem.

Zarząd Oddz. warsz. ZPMS. wzywa wszystkich kolegów (żanki), by do dnia 23 b. m. ponowili taps organizacyjny.

Z Rady Miejskiej.

Podatków od psów, koni, samochodów i rowerów. — Wnioski aprowizacyjne. — Sprawa zatrucia chlebem.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem r. J. Balińskiego, s porządkiem dziennym obejmującym aż 25 punktów, zapowiadało się ciekawie już z tej racji, że miało głosować nad wnioskami w sprawie aprowizacyjnej, oraz miało wysłuchać sprawozdania komisji w sprawie zatrucia chlebem.

Dwa wnioski Magistratu w sprawie budżetu Wydziału kontroli i Wydziału XV uchwalono bez dyskusji.

Nad wnioskiem o podwyższenie pewnych kategorii opłat i podatków miejskich, jak od rowerów, koni, samochodów i t. d. wywijała się dyskusja. Stawki, proponowane przez Magistrat, nie zyskały aprobaty komisji finansowo-budżetowej, która znaczenie je podwyższyła.

W obronie najniższych stawek podatkowych przemawiał r. Ad. Zawadzki, który uczynił Radzie miejskiej zarzut, iż „nie zdaje sobie sprawy, co to jest pieś”.

Za wyższymi stawkami przemawiał r. W. Lypacowicz.

Przystąpiono do przegłosowania całego szeregu wniosków, złożonych podczas dyskusji aprowizacyjnej.

Uchwalono zatem domagać się od rządu sekcji artykułów codziennej potrzeby, wezwać psów miejskich, by energicznie domagali się od rządu ścisłego kontyngentu, pociągnąć do odpowiedzialności karnej odpowiedzialnych za klęskę aprowizacyjną i t. p.

Małą burzę wywołał wniosek r. Lypacowicza, wzywający działaczy żydowskich, by wpłynęli na swych współwyznawców w Ameryce, aby ci nie szkodziłi kredytem aprowizacyjnym dla Polski.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiali r. d. Erlich, nazywając wnioskiem antysemitką i r. d.

Kirsbaum, występując z niesmacznymi wytykankami osobistymi przeciwko wnioskodawcy. Wniosek uchwalono większością 36 głosów przeciwko 25.

Wobec późniejszej pory sprawozdanie z dalszych obrad, jak również wnioski złożone przez r. tow. Arceiszewskiego podamy w numerze następnym.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Doiary Stan. Zjedn. 895 — 760, kanadyjskie 680 — 630, szwajcarskie 141.50 — 128, Marki niemieckie 1350 — 1250, Korony austriackie 122 — 114, szwedzkie 163 — 179, duńskie 159 — 149, norweskie 155 — 145, Ruble (500) 555 — 525 — 540.

Wełna dla Polski. Rząd polski zakupił w Anglii 36,000 bel wełny australijskiej i zetaa (złote). Pierwsze transporty wełny nadeszły do Gdańska na statkach „Leka Maera”, „Poznań” i „Smoleńsk”.

Ładunki dla Polski. W ciągu tygodnia od 11 do 18 stycznia przypłynęły do Gdańska z ładunkami dla Polski okręty następujące:

- „Echo“ z Hamburga z ładunkiem 62 tonn marmelady dla państwowego urzędu zakupów artykułów pierwszej potrzeby. „Stedler“ ze Sztokholmu z ładunkiem 450 tonn żyta, zakupionego przez P. U. Z. A. P. P. w Szwecji. „Rullum“ ze Sztokholmu przywiozł 63 tonn żyta. „Poznań“ z Londynu — 150 tonn żyta i 437 tonn wełny. „West — Sogovia“ z Nowego Jorku — 2300 tonn materiałów kolejowych (zdemontowane wagony), 1500 tonn żyta, 1300 tonn pszenicy, 150 tonn słoniny i 500 tonn odzieży. „Peter Wilstermann“ ze Sztokholmu — 520 tonn żyta. „Leka Maera“ 2600 tonn wełny. „Smoleńsk“ 419 tonn wełny.

CYRK, St. Mroczkowski. Dziś, 8 w. Gwóźdź programu: „Płatni samobójcy”

sensacyjne widowisko i reszta nadzwyczajnych atrakcyj oraz BIM-BOM w nowym programie śmiechu.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Hiszpanią, głęboki niż barometryczny na północy Skandynawii.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Przeważnie pochmurno i przelotne opady, temperatura w pobliżu 0°, silne wiatry z kierunków zachodnich.

Uwagi z dnia 20 b. m. W ciągu doby ubiegłej Polska, będąc na pograniczu niżu barometrycznego, przeciagającego nad Finlandją dalej ku wschodowi, i wyżu barometrycznego, zblizającego się od południowego zachodu Europy (Hiszpanja), znalazła się w strefie słabych wiatrów północno-zachodnich i zachodnich. Wiatry te spowodowały u nas pogodę przeważnie pochmurną i jak na stycznia, dość ciepłą, temperatura bowiem w Polsce, chociaż się nieco obniżyła w porównaniu z dniem poprzednim, pozostawała jednak powyżej zera. Ciśnienie w Polsce, jak zresztą w całej Europie Zachodniej, wczoraj raptownie wzrastało; opady drobne notowano gdzieniegdzie w Polsce (śnieg w Zakopanem); większe opady były w Niemczech południowych i Czechosłowacji.

W Warszawie temperatura najwyższa wynosiła wczoraj + 2°1; najniższa 0°1.

Sprostowanie Wydziału Zoopatrywania. W rozesłanym przez Wydział Zoopatrywania komunikacie do pism w sprawie zatrucia chlebem omyłkowo podano, iż płatki ziemniaczane do wypieku chleba dostarcza dla miasta Państwowy Urząd Żywności, gdy tymczasem rozdział płatków należy do kompetencji Urzędu Ziemiańskiego, co niniejszym prostujemy.

(a) Reklamacje w pasie neutralnym. Ministerjum spraw zagranicznych wyjaśniło, że wszelkie skargi i reklamacje ludności w pasie neutralnym między Litwą Środkową i Litwą Kowieńską, należy składać bezpośrednio Komisji kontrolującej Litgi Narodów, rezydującej w Wilnie.

(m) Ograniczenie ruchu tramwajowego. Od dnia 3 b. m. elektrowozami tramwajów miejskich nie otrzymała ani jednego wagonu węgla. O ile w najbliższych kilku dniach tramwaje nie otrzymają większych transportów węgla, już w przyszłym tygodniu musi nastąpić pewne ograniczenie ruchu tramwajowego, co przedewszystkiem da się dotkliwie odczuć niezamożnym i pracującym klasom mieszkańców stolicy.

(a) Zjazd referentów. 26-go stycznia w Białymstoku, odbędzie się zjazd referentów rolnych województwa w udziałem delegatów Ministerjum oświecenia publicznego, ponieważ na Zje-

dzie będą rozpatrywane sprawy wyłączenia majątków państwowych na cele oświatowe.

(a) Lekarze dla ubogich. Wydział opieki społecznej Magistratu uchwaślił podnieść wynagrodzenie dla lekarzy dla ubogich z obecnych 50 marek do 100 za odwiedzenie chorego w domu.

(a) Podział koni. Ministerjum Rolnictwa i Dóbr państwa, na mocy uprzedniego porozumienia się z Ministerjum Wojny, wydało polecenie, aby konie, otrzymane z demobilizacji w powiatach przyfrontowych i oddane do dyspozycji Ministerjum Rolnictwa, były przekazane starostom powiatów przyfrontowych dla podziału ich pomiędzy drobnych rolników. Część koni z tej demobilizacji, zdadną do ciężkich robót, należy oddać dla województwa lubelskiego. Potrzebny fundusz na koszty odbioru i rozdziału koni pomiędzy rolników, starostowie mają uzyskać ze sprzedaży koni.

(a) Parcelacja. Z wielkiego dominium „Dwór ks. Albrechta“ w pow. białskim—cieszyńskim, Ministerjum Rolnictwa i Dóbr państwa przeznaczyło do parcelacji folwarku Golysz i Strumię dla ludności małorolnej tego pow.

Z Zachęty. Kom. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych zawiadamia pp. artystów, że zgłoszenia do udziału w Salonie Dorocznym 1921, oraz regulamin tegoż Salonu, są do odebrania w gmachu Towarzystwa w godzinach biurowych.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Pol. Tow. Fizycznego. W poniedziałek, dn. 24 stycznia, o godz. 8 wiecz., odbędzie się zebranie oddziału warszawskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego, na którym zostaną wygłoszone referaty p. F. J. Wiśniewskiego p. t.: „Definicja cieczy, gazu i stanu krytycznego z punktu widzenia mechaniki”, oraz p. St. Landau p. t.: „Widmo jodu jedno i dwuatomowego”.

Zarząd Koła Akad. P. T. Kr. podaje do wiadomości ogółu członków, że zebranie walne wyborcze odbędzie się dn. 24 stycznia o godz. 7 wiecz. w pierwszym terminie i o godz. 8 w. w drugim terminie.

WYPADKI.

(m) Zatrucia chlebem. Po spożyciu chleba zachorowała z objawami zatrucia cała rodzina Czapnicka, zamieszkała przy ul. Muranowskiej nr. 29.

Po spożyciu chleba żytniego, pyłowego, zachorowała cała rodzina zżewa, Felicja Mroza, składająca się z 7 osób, zamieszkała przy ul. Żabkowskiiej nr. 19. Po udzieleniu pomocy przez leka-

rza pogotowia, zatrutych pozostawiono na miejscu. Dochodzenie w toku.

— Przy ul. Leszno nr. 94, zaniemogła nagle po spożyciu chleba 22-letnia kobieta, miewiadomego nazwiska.

(m) Walka i ujęcie dezertera. Dwaj wywiadowcy urzędu śledczego, przechodząc wraz z żandarmem ul. Mostową, w bramie domu nr. 20 zauważyli dwóch podejrzanych mężczyzn, z których jeden był w mundurze wojskowym.

Gdy wywiadowcy zbliżyli się do nich i zaczęli wylegitymowanie się, wojskowy rzucił się do ucieczki, kierując się w dół ul. Mostowej. Za uciekającym podążył jeden z wywiadowców, krzycając „stój!“. Uciekający nie zatrzymał się i biegł w dalszym ciągu. Wówczas wywiadowca dał strzał z rewolweru w górę. Uciekający nie zważając na to, pobiegł dalej i znikł na ul. Brzozowej.

Po nieudanej pogoni, wywiadowca wrócił do cywilnego, pozostawionego pod strażą żandarma i wywiadowcy, z którymi zatrzymany szamotał się, mierząc w nich wyjętym z pod palta długim bagnem. Wspólnymi siłami aresztowanego rozbrojono.

W drodze do komisariatu, cywilny wyrwał się z rąk prowadzących go wywiadowców i żandarma, zrzucił z siebie palto cywilne i, pozostawszy w ubraniu wojskowym, umyślnym udzieniem głowy rozbił szybę wystawową w restauracji „pod Labędziami“, poezem zaczął krzyczeć do zebranych wokóło cywilnych i wojskowych, że szpilce go aresztują, wzywając jednocześnie przechodniów, aby go odbili. Przy pomocy przybyłych 2 policjantów z 2 komisariatu, aresztowanego doprowadzono dalej ul. Podwałę, lecz przed domem nr. 17, awanturnik rzucił się na chodnik i powtórnie zaczął zrywać pomocy przechodniów. Wówczas telekonicznie wezwano pomocy policji, po przybyciu której aresztowanego odprowadzono szczęśliwie do 2 komisariatu, gdzie podał się za Karola Słusarczyka, dezertera.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Madame Butterfly“ w doskonałej obsadzie.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro dramat Rostanda „Orle“.

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze „Powrót“.

Teatr Reduta gra dziś dramat Rittnera „W Małym domku“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Kiki“, komedia Picarda.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“.

Jutro „Sybilla“.

Teatr Praski wznawia jutro t. j. w sobotę na uroczystość 58-iej rocznicy powstania styczniowego dramat Słowackiego „Kordjan“.

Teatr Powszechny gra dziś „Mał w komórze“.

Otwarcie SALONU Kooperatywy Związku Polskich Artystów Plastyków nastąpi dnia 22 stycznia r. b. o godz. 12-tej w poł. AL. UJAZDOWSKIE 30. Na wystawie obecnie są prace następujących artystów: Brykner B., Boruciński M., Berent A., Buch B., Butrymowicz E., Czarkowscy B., Chorembalski W., Ejchler Z., Grombecki H., Jezierska J., Jakubowski St., Krzyżanowski K., Krasnik Z., Krószewska A., Noskowski T., Marczewski I., Mareta J., Natęcz W., Niemira I., Osrowski St., Popielska T., Puffke J., Prószyńska J., Radwan W., Rembowski J., Rejntal R., Roguski W., Rutkowski Sz., Rychtarski A., Sobecki J., Scheur J., Trojanowski E., Wąsowicz W., Wiul H., Zerych R. i innych.

Poważna parowa farbiarnia poszukuje doświadzonego majstra farbiarskiego obznajmionego z farbowaniem wełny, bawełny i gotowych wyrobów, oraz z maszynami do blichowania, merceryzacją i gładowaniem. Oferty pod WPC 970 do Biura Ogłoszeń Rudolft Mosse, Marszałkowska 124.

Piękną piec kto chce mieć, niech używa tylko Tormentylowa mydło ks. Kneippa. Usuwa: piegi, opaleniznę, przyszcze, węgry i liszaje. Prawdziwy tylko z podpisem R. Włodarski. Żądać wszędzie. Roman Włodarski, S-ka Warszawa, Nowokarmielicka 1.

Tanio! Tanio! „Spółka Swojska“ ZORAWIA 40. Telefon 251-35. POLECA Kooperatywowi, Spółkom, Stowarzyszeniom: Mici. Igły. Sznurowadła. Grzebienie. Skarpetki. Ponczochoy. Chustki. Piśmienne: Kajety. Kwitarjusz. Ołówki. Obsadki. Stalówki. Atrament i t. p. Mydła toaletowe.

ANALIZY moczu, kału, płwocin. Badanie krwi na syfilis od g. 1-3 pp. Laborat. chemika bakterj. Urad. Prosa b. asyst. przy szpitalu Virchowa, Rymarska 14, tel. 181-21.

Dr. Jelniński Choroby skórne i weneryczne 10-12 i 5-7. Panie 1-2. Nowogrodzka 22.

OGŁOSZENIA UROBNE.

bezplatne ambulatorjum chorób skórnych i wener. Uniwersytetu Warszawskiego prof. krzysztaowicza przyjmują codziennie od 11 — 12 tymczasowo w Szpitalu Dzieciątka Jezus Nowogrodzka róg Teodora.

Ćwiczenia na tematy literackie Księgarnia Wajnera, Bielańska 5. Na żądanie katalog bezpłatnie.

Do sprzedania obrus na 24 osoby za 7000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika“ od 9 do 3, Warecka 7.

Zoo marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.

materiałów na ubrania sprzedaż po cenach przystępnych. Niecała 7, m. 14, wprost bramy. Mieczysław Ciepihall.

Widmo doskonale nadeszło Piękna 50 meczarnia.

Portret z fotografii: Olejny malarz rek 250, kredkowy 150. Sienna 18 Piatek.

Pracownia haftarki na miejscu i biorąc robotę do domu Fuks, Żorawia 33.

*Pracownia ubiorów damskich Br. Unkwiewicz, Hoża 54, tel. 121-71 najtaniej wykonują z własnych i powierzonych materiałów, pa ita, kosturmy, płaszcze, suknie, oraz wyprzedaż gotowych.

Potrzebne szyjące męską bielizną na miejscu i biorąc robotę do domu. Fuks Żorawia 33.

Stędogatki pisanie na maszynie nacy wycząją kursa prof. Sekutowicza, Żorawia 42 wykady ala każdego oddzielnie, zamieszcwi listownie. 7625

*Wielki wybór najmodniejszego szyciu kostiumow, plaszczy, oraz suknie, bluzki, futra, konierze, manekiny, mułki, tania wyprzedaje Hoża 54, Br. Unkwiewicz, telet. 121-71.